№ 149. Kraków 4 Lipca Niedziela. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za dorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem**, odbiorą zeszyt czerwcowy **Dodatku miesięcznego**, zawierający następujące przedmioty:

I. Kilka słów dotyczących Unii w Polsce, przez *Józefa Mosiewicza.*
II. Zapiski ornitologiczne (VII) o jaskółkach, przez *Kazimierza* hr. *Wodzickiego.*
III. Kilka myśli względem uregulowania stósunków włościańskich w Królestwie Polskiem, przez *Aleksandra Ludwiga.*
IV. Dziecię Okonora czyli kochanek krwawy, przekład z Tomasza Campbella, przez *K. Lacha Szyrmę.*
V. Padyszah i czterech Derwiszów, z perskiego (ciąg dalszy) przez *Aleksandra Chodźkę.*
VI. Przegląd piśmiennictwa, przez *Lucyana Siemieńskiego.*
VII. Państwa w obec konferencyj, przez *Maurycego Manna.*
VIII. Kronika: z Krakowa — korespondencye: z Wiednia — z Poznania — z Berlina — z Paryża — z Rawenny.
IX. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego** stanowią tom jeden. Zeszyt czerwcowy jest zeszytem trzydziestym roku trzeciego, a kończy tom dziesiąty.

Zeszyt następny wyjdzie dnia **31go** lipca, zawsze w objętości zapowiedzianéj przy ogłoszeniu, **12 do 15** arkuszy druku.

Kraków 3 lipca.

Słabość reprezentanta Turcyi Fuada paszy wstrzymuje już prawie od dwóch tygodni dalsze obrady konferencyi paryskiéj. Na czem zatrzymała się sprawa Księstw Naddunajskich w rozprawach na szóstem posiedzeniu, tego z pewnością wiedzieć nie można. Utrzymują, iż pomimo zaniechania wszelkiéj myśli o unii, o jednym hospodarze, Francya i Rosya proponowały jeden Dywan, czyli „Komisyę mięszaną“ złożoną z Mołdawian i Wołochów, aby uwzględnić choć w części życzenia mieszkańców. Oprzeć się temu miała Turcya i Austrya, na zasadzie, iż komisya takowa będzie zawiązkiem ciągłéj agitacyi i nieukontentowania. Piszą także, iż przyjęto tytuł: „Księstw Zjednoczonych“. Wszakże domysłom tym uwierzyć trudno. Tytuł Księstw Zjednoczonych czy połączonych (*réunie*) sbyłby sztandarem, z jednéj strony nieprawdziwym, z drugiéj szkodliwym. Skoro bowiem Księstwa są rozłączone pod politycznym, prawodawczym i administracyjnym względem, jakież znaczenie mógłby mieć powyższy tytuł, chyba tylko, aby wskazywał dążność na przyszłość? Jeżeli zaś takowa dążność ma być dozwoloną, czyż nie byłoby lepiéj zaspokoić ją zaraz, skoro do tego właśnie i pora i sposobność? Komisya owa mięszana, odpowiadałaby tytułowi, to prawda, ale byłaby całkiem sprzeczną z organizacyą, któréj przeznaczeniem nie połączyć Księstwa, lecz je w dzisiejszéj odrębności utrzymać.

Prawdopodobniejszym więc domysłem wydaje się być odroczenie konferencyi, skoro, tylko zasada organizacyi Księstw ułożoną zostanie. W obec kwestyi czarnogórskiéj konferencye są prawie niemożebne. Sprawa Chrześcian niedozwala spokojnych rozpraw. Wpływa ona mimowolnie na usposobienia i opinie reprezentantów mocarstw, za nadt bowiem ściśle wiąże się z każdą jakąbądź sprawą na Wschodzie, pomimo wszelkich teoretycznych rozróżnień. Loika ma swoje nieubłagane prawa. Konferencye więc mogłyby być łatwo odroczone, choćby nawet do żadnéj zgody w téj chwili nie przyszło. Odroczenie jest to najlepszy środek, aby przeszkodzić ich zerwaniu się.

Korespondencya Czasu

Z nad Wisły 1 lipca.

VI. Od chwili tak znamienitego rozwoju handlu wyskokiem gorzałczanym w Wiedniu i Tryeście, (patrz N. 145 *Czasu*) to jest od roku 1853 przeszła spekulacya tym artykułem, którą potąd jeno pokątni handlarze trudnili się, w ręce wielkich domów kupieckich, jak to na zagranicznych targowiskach, a mianowicie w miastach południowéj Francyi, w Prusiech, Hamburgu i Anglii, kędy najpoważniejsze firmy hurtownicze na handel spirytusem się piszą, od dawna się praktykuje.

O tem już wspomniałem powyżéj: że usiłowania austryackich fabrykantów we względzie dopięcia najwytworniejszéj rektyfikacyi gorzałki, uwieńczył skutek pomyślny, co im dodało tem silniejszego bodźca do rozwijania rafineryi spirytusu na coraz większy rozmiar i umożebniło im konkurencyę z któremi bądź wyrobami zagranicznemi.

W tym pomyślnym stanie utrzymywał się handel własnokrajowym wyskokiem gorzałczanym w Austryi aż do dziś dnia prawie. Zaraza na winogrona sfolgowała była wprawdzie tymczasem we Francyi i we Włoszech; lecz natomiast rozszerzyła się po Grecyi, wyspach jońskich i wyspach Archipelagu. Lubo więc niedobór winnego zbioru w krainie jednéj wetowały częściowo zwyżki osiągnięte co do tego produktu w drugich krajach; zawsze wszelako gnicie winogron wpływało na wzrost ceny wina w ogólności, a tem samem wpływało na odjęcie gorzelnikom francuskim i innym ochoty pędzenia wyskoku z drogiego wina, co zaś wychodziło na korzyść rafinerom spirytusu z zboża i ziemniaków.

Działo się tedy, iż: jak mówię, zmniejszona produkcya wina w ogólności przeszkadzała wyrobowi gorzałki we Francyi tak dalece, iż kraj ten, zaopatrujący przedtem inne, zwłaszcza południowe kraje w tamże ulubiony z wina pędzony wyskok (*Franzbrantwein*, *Cognac*), konsumować zaczął natedy rok rocznie znaczne ilości cudzego, osobliwie z Prus i Niemiec, morzem i lądem dowożonego spirytusu. Fabrykanci spirytusu w Austryi gotowali się już na dobre przenieść konkurencyę swojego produktu nawet na targi francuskie, któremu zamysłowi zwłaszcza niskie tameczne cło wchodowe od płynów spirytusowych było na rękę, aż oto ustanowione taryfą z roku 1856 znaczne podwyższenie opłaty tegoż cła od gorzałki wprowadzanéj do Francyi udaremniło ów zamiar i uchyliło z targowisk francuskich nawet dosyć tam rozpowszechnione spirytusy prusko-niemieckie.

Podwyższenie cła wchodowego we Francyi nie zmieniło atoli ówczesnego położenia rzeczy co do handlu wyskokiem gorzałczanym po za granicami tego kraju, albowiem lubo wpłynęło na ograniczenie Francyi na produkt własny, przecie nie przyczyniło się bynajmniéj do ułatwienia konkurencyi spirytusowi francuskiemu w kraju, kędy miewał dawniéj najwięcéj odbytu, ma się rozumieć we Włoszech. Owszem psowanie się winogron dało się we znaki Francuzom, skutkiem wyginięcia roślin winogradowych w okolicach najbardziéj obfitujących w wino do tego stopnia, iż kilka lat upłynie, nim winnice do niegdyś kwitnącego stanu powrócą i nim o wyrobie wyskoku z podlejszych gatunków wina pomyśleć będzie można, która okoliczność właśnie zapewnia produktowi austryackiemu chociażby tylko do czasu wolne, przynajmniéj od najniebezpieczniejszego współzawodnika pole. Przystępuję obecnie do rozpatrzenia się pokrótce w równoczesnem położeniu gorzelniczego przemysłu u nas.

Lwów 1 lipca.

(z.) Wczoraj o godzinie pół do drugiéj z południa umarł JEx. Arcybiskup lwowski Łukasz Baraniecki w Cieszanowie, dokąd dla odbycia wizyty pasterskiéj był wyjechał, w 60tym roku życia. Niewiadomo dotąd kogo Kapituła administratorem dyecezyi zamianuje. Ciało zmarłego sprowadzone zostanie do Lwowa w poniedziałek i w katedrze przez trzy dni na katafalku złożone. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 8 b. m. Zwłoki pochowane zostaną w sklepach kościoła przy seminaryum obrz. łac. gdzie b. arcybiskup lwowski Pistek także pochowany został.

Poznań 30 czerwca.

λ. Od kilku dni Poznań tak jest ożywiony, iż zaledwie odrobią się naglące interesa w banku lub prywatne, aliści przychodzi kolej zobaczyć wystawę zwierząt i narzędzi rolniczych, zajrzeć do wyścigowych koni, bądź swoich, bądź cudzych, a tu już i czas kupna biletów na loteryę dla domu Sierot, daléj czeka walne zgromadzenie bazarowe, aby naradzić się i zadecydować rzecz względem zabezpieczenia praw służących członkom téj spółki; przy tem wszystkiem trzeba zjeść objad, a potem ani chwili do stracenia, bo trzecia z południa minęła i czas jechać na gonitwy.

Ja tymczasem napiszę słówko o dniu wczorajszym, to jest św. Piotra i Pawła. Kilka pięknych powozów toczy się po mieście, odbywają się wizyty po nabożeństwie. Po obiedzie udzielano sakrament Bierżmowania. W Tumie odbywała się ta uroczystość w kaplicy Mieczysława i Bolesława, poczem szła wielka procesya złożona ze stu kleryków i księży, całéj kapituły i samego arcypasterza. Wieczorem pociągnął jednych Rentz, drugich Apolinary Kątski, a potem i różnie bywało. Gdyby kto zapytał, czemu na koncercie nie było licznie zgromadzonéj publiczności, różnieby można odpowiedzieć: albo że każdy wybiera to, co go bardziéj bawi, albo że wielu mniema zapewne, że na koncercie raz być, to dosyć itp. Są i tacy, którzy utrzymują, że artyzm w ogóle jest tak dobrze jak *terra incognita* między nami. Nie będę zastanawiał się bliżéj nad temi orzeczeniami i po prostu powiem, że wiele osób może dla tego chętniéj poszło na cyrk, że tam ma się swobodę większą; z dam naszych zaś niejedna dla tego może lubi znajdować się w cyrku, że tam zewsząd widzieć i widzianą być można, rozmawiać i przysłuchiwać się zaglądającym do lóż gościom. My zaś, chociaż stronić zdajemy się od towarzyskości, chętnie ciągniemy za damami. Tak mi się przedstawiła, ogólnie rzecz biorąc, przyczyna rozdzielenia się towarzystwa. Ilu było takich, którzy dla sztuk końskich, lub którzy dla muzyki poszli tam lub tu, w to wchodzić trudno.

Co się tyczy koncertu Apolinarego Kątskiego, wirtuoz ten ma sławę tak wyrobioną, że trudno nam coś więcéj jak chyba małe dodać uwagi. Zresztą gra Kątskiego jest nam znaną z dawniejszych czasów. Słysząc go, podziwialiśmy na nowo niezrównane pokonywanie trudności instrumentu; zdawało nam się, że tony leją się same, że palce i ręka żadnego w nich nie mają udziału. Kątski jest Francuzem w elegancyi i nowożytnéj efektowności; Polakiem, gdy w mazurze dziarsko skręca z ognistego jednego taktu w drugi, gdy sypie iskrami po sercach, aby zaraz potem wpaść w smętną nutę sielskich melodyj. *Hommage à Paganini* i mazur-poemat „Stefan Batory“ odkryły nam jak najwyraźniéj te dwie strony talentu naszego artysty. W pierwszem „Allegro“ z koncertu Beethovena, którego pierwszy okres tak nieskończenie jest głęboki i piękny, nie dostrzegliśmy przecież dosyć treściwego smyczka. Chcemy przez to powiedzieć, że zdawało nam się, jakoby utwory Beethovena w ogóle wymagały większéj pełni, dłuższego intonowania. Tony zdawały nam się nieraz za cienkie. Najmocniéj zajęła nas „Medytacya“ Bacha na skrzypce z towarzyszeniem harmonikonu i fortepianu. Wykonanie było jak najwyborniejsze, a tony tak

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

O książce Edmunda Stawiskiego: Poszukiwania do historyi rolnictwa krajowego.

(Ciąg dalszy.)

Na stawione sobie pytanie, jaki w wiekach 12 i 13 był stosunek wielkich posiadłości do średnich i małych i jak się miało gospodarstwo folwarczne do kmiecego i zagrodniczego? nie znalazł autor dokładnéj odpowiedzi. Uważał jednak, iż zupełna wolność skupiania posiadłości ziemskiej pozwalała natenczas tworzyć się majątkom ziemskim odpowiednio siłom i potrzebie krajowéj. Wielki wpływ na to mógł mieć stan polityczny kraju, stan jego wojska, wielkość zaludnienia, pomyślność handlu, bogactwo możnych i doskonałość przemysłu. Autor spostrzegł przewagę w tym czasie dążności do tworzenia osad, co dla kraju żyznego, a mało zaludnionego wielką było pomocą i dowodzi zarazem błogich bardzo jego rządów. Gospodarstwa folwarczne istniały tu i owdzie wspierane pomocą włościan, jako dzierżawców obowiązanych do płacenia jednéj części czynszu oznaczoną ilością dni odrabianych rocznie w obsłudze folwarku. Pańszczyzna nie była zatem postanowieniem późniejszem, ale istniała już w wieku 12 i 13, z tą wszakże różnicą od późniejszéj, że była obowiązkiem odrabiania pewnych posług oznaczonych albo pewnej ilości dni w roku.

Autor nie zaniedbał niczego do wyjaśnienia początku, wzrastającéj potrzeby pańszczyzny, następnego jéj nadużycia i sposobów zniesienia jéj przed nadejściem téj zmiany w Królestwie Polskiem.

Rozległość i liczba folwarków musiała być mała, bo zamiast zboża, stanowiły główny dochód większych właścicieli ziemskich dziko hodowane stada, czynsze i daniny, pobierane w naturze od włościan. Skutkiem szczupłéj uprawy ziemi i braku ludności zarobniczéj był bardzo nieznaczny wywóz płodów krajowych i panowały częste głody. Osadzenie wsi łowieckich, rybackich i bartniczych w wieku 13 i 14 wskazuje jak nizkim był jeszcze w tych wiekach stan kultury, kiedy zasadzał się raczéj na korzystaniu z dzikich darów natury niżeli na uprawie ziemi.

W drugiéj połowie 14 wieku zaczyna być obraz posiadłości ziemskiéj weselszym, autor opowiada powoli i spokojnie odbywające się zmiany, których skutki były bardzo pomyślne. Kraj dziki i niezaludniony, pełen stepów, lasów i nieużytków zamieniał się w urodzajny i zaludniony. Stosunek dużych posiadłości do małych zmienia się, mnożą się i wzrastają folwarki, przeobraża się kraj cały pod każdym względem. Rolnik powoływany co chwila do broni i odrywany od pracy oddaje się jéj spokojnie, bo go wyręcza w tym obowiązku żołnierz regularny i stale płatny, wzrasta konsumcya, otwiera się handel ożywiony miastami i przygotowuje się nowa i wielka zmiana w korzystaniu z posiadłości ziemskiéj.

Trafnie łączy tu autor rozumowaniem swojem wiek 14 z 15 i 16, wykazując jak naturalne i organiczne były zmiany, zaszłe w ostatnich dwóch wiekach, a wynikłe z zaludnienia kraju, z wolności nabywania ziemi, tworzenia nowych osad, słowem z uregulowania kraju statutem wiślickim, który nie burząc i nie postanawiając nic nowego, otrzymał nową przyszłość.

W 15 wieku nie nastały już zmiany stanowcze w stosunkach posiadłości ziemskiej, klasy rolnicze pozostały te same, przybyli tylko zagrodnicy co domki mają i ogrody hortularzami zwani. W następnym wieku zmienił zakaz plebejom posiadania dóbr ziemskich o tyle stan rzeczy, że suma dóbr posiadana przez plebejów i wyprzedana przez nich, powiększyła o tyle sumę ziemi posiadanej przez rycerstwo.

Skreśliwszy podział ziemi w rzeczonych wiekach, zastanawia się autor nad wiekiem 16 wielką jego pomyślnością i mówi: „Dziwnym sposobem w życiu ludów, przemysł, handel, rolnictwo, bogactwo, łączą się i jednoczą z uprawą umysłową, z zamiłowaniem w sztukach i naukach. Nieomal wszędzie i zawsze idą one w parze. We Włoszech, Holandyi, Francyi, Niemczech, obecnie w Anglii, widzimy tego przykłady, widzimy to i u nas w 16 wieku. Dla tego nie lękamy się, aby teraźniejszy duch przemysłowy miał stłumić ducha sztuk i nauk, a kłęby pary zaćmić blask tamtych. Owszem, w ożywionym ruchu znajdą one nową podnietę, a w przyroście bogactw nową zachętę i zasiłek. Jeżeli bogactwa, które gromadzi przemysł, porywają jednych do zbytku i zepsucia, to za to umysły wyborowe, żywiące w sobie myśli i uczucie piękności i nieskończoności, znajdują w nich pokój i swobodę umysłu, potrzebne do tworzenia i środki do wykonywania dzieł w duchu poczętych.“

„Wiek 16 u nas przedstawia się nietylko jako wiek wysokiéj kultury umysłowéj, ale jeszcze jako wiek znakomitego ruchu rolniczego i bogactwa wewnętrznego; nie wiemy, co wprzód w nim podziwiać: działalność umysłową, czy skrzętność około materyalnych zatrudnień.“

Następnie przytacza różne dowody bogactwa narodowego, między innemi świadectwo Cellaryusza, że przy wyborze Henryka Walezego stotysięcy jazdy zajmując przestrzeń 4-milową pod Warszawą, przez 40 dni nie doznało żadnego niedostatku. Pomnieć wszakże trzeba, iż drogi nie były wówczas tak doskonałe, jak dzisiaj i przywóz z daleka był dużo trudniejszy.

Stosunkowo do całego kraju maleńka ilość majątków olbrzymich bywa objawem bogactwa i pomyślności w kraju, większa przeciwnie występuje zawsze w parze z odpowiedną sobie ilością ubostwa, albo wcale nędzy. Naród bowiem jest bogatym, gdy liczy mało ubogich, mniej jeszcze bogaczy, a wcale żadnych nędzarzy. Jakkolwiek zatem dowodem powszechnéj pomyślności zdaje się po-

równo, tak uroczyście płynęły, czuć było, iż się znajduje w obec wielkich prawd, wydobytych tonami na świat zewnętrzny.

P. Dulcken dowiódł, że jest pod wielu względami skończonym artystą. Gra jego wzbudziła szczere oklaski.

Pozwólcie zarazem, abym o tyle sprostował wiadomość podaną w ostatnim liście, że nauczycielką królowéj Wiktoryi nie była siostra, ale matka — jak się dowiaduję — p. Dulckena.

Na jutro zapowiedziany mamy drugi koncert pp. Kątskiego i Dulckena.

Berlin 1 lipca.

† Półurzędowa prasa niemiecka zapewnia naraz jakby na komendę z Wiednia, z Frankfurtu, z Monachium, z Drezna i z innych stron, że Bundestag nareszcie energicznie przeciwko Danii wystąpi, to jest, że z pola dyplomatycznego przejdzie na pole czynu? Bynajmniéj, toby było za gwałtownie; ale wystosuje „ultimatum", z krótkim ile możności terminem do odpowiedzi, a gdy ta nadejdzie i niezadowoli, wystósuje zapewne „ultimatissimum" bo przez te instancye przechodzić dziś muszą wszystkie sprawy i spory europejskie. *Dziennik Drezdeński* zaręcza, że Francya nie zrobiła żadnych kroków w myśli interwencyjnéj, owszem miała dać zapewnienie, że nawet zbrojnéj egzekucyi sprzeciwiać się nie będzie. Jeżeli tak jest w istocie, to łatwo sobie wytłómaczyć te energiczne zachcenia Bundestagu. Prawie do zbytku są zapewnienia prasy wiedeńskiéj, że Austrya i Prusy w zupełnéj zgodzie działać będą. Nikt o tem nie wątpi, ale prasa tutejsza w téj właśnie chwili nic zgoła nie mówi o téj z Frankfurtu i z Wiednia z góry zapowiedzianéj energii Bundestagu. Przeciwnie, wystawia ona stan moralnego usposobienia tegoż Bundestagu w tak czarnych kolorach, że prędzejby się spodziewać należało, że się Bundestag sam rozpadnie, aniżeli że się zdobędzie na jakiś akt energiczny.

Przeczytajcie tylko kilka ostatnich numerów dziennika *Zeit* mianowicie artykuł, w którym odpowiada *Gazecie Austryackiéj* na stawioną przez nią jednomyślność opinii w Niemczech, i drugi artykuł w kwestyi załogi rastattskiéj, umieszczony w wczorajszym numerze. To otwarta wojna przeciwko Bundestagowi, przeciwko tajemnym zmowom i intrygom większości jego członków, z Austryą na czele, aby żadnego wniosku pruskiego nie dopuścić do przyjęcia, moralne znaczenie Prus w Niemczech poniżyć, równouprawnienie ich i Austryi w Związku na korzyść téj ostatniéj odwrócić, słowem sprowadzić je wszelkiemi a po większéj części nielegalnemi sposobami do państwa drugiego rzędu. *Zeit* oświadcza, że Prusy nie cofną się przed tym konfliktem, że śmiało podniosą rzuconą sobie rękawicę, aby bronić stanowiska, które im w Związku niemieckim z prawa przynależy. *Nationalzeitung* która w kwestyach polityki wschodniéj przychlebia się Austryi, a w Niemczech hołduje polityce przyszłości, idzie krok daléj, i radzi Prusom, aby zamiast budować fortece dla garnizonów austryackich i siedzieć w Związku, upadłym w opinii i nieprzynoszącym ani ogólnie ani pojedyńczo Niemcom ni korzyści, ni czci, radzi, mówię dziennik ten Prusom, aby całkiem z Związku wystąpiły, i same się na sobie oparły! Patrzcie do jakiéj to rady przychodzi ten narodowy dziennik. Ze ją daje podstępnie i z złą wiarą, to tak pewna jak dwa razy dwa cztery.

Wobec takiego usposobienia członków Bundestagu trudno wierzyć w zbyt energiczne wystąpienie jego naprzeciw Danii. W Wiedniu czują obecnie potrzebę, wystawiać, że Niemcy nigdy nie były większą zgodą i jednomyślnością przejęte. W Berlinie nie masz téj potrzeby, rzeczy przedstawiają się tak jak są, aby nie narazić przyszłości na nowe zawody.

Kor. pruska donosi, że komisya techniczna, wyznaczona do pociągnienia granic Czarnogóry, zbierze się d. 15go b. m. w Raguzie, i ztamtąd rozpocznie swoje prace. W sprawie chrześcian tureckich Prusy stać będą po stronie Francyi i Rosyi.

Cechy strzeleckie, zebrane z znaczniejszych miast całego kraju, obchodzą tu obecnie wielką kilkodniową uroczystość na cześć zaślubin księcia Fryderyka Wilhelma z królową Wiktoryą. Strzelanie do tarczy o różne zakłady główną uroczystości téj zabawą. Wczoraj książę Fryderyk Wilhelm zaszczycił obecnością swoją towarzystwo zgromadzonych cechów.

Dzienniki zamieszczają akt pełnomocnictwa królewskiego, upoważniający Księcia Pruskiego do sprawowania rządów państwa przez dalsze trzy miesiące. Podczas nieobecności Księcia Namiestnika prezes rady ministrów, p. Manteuffel przebywać będzie stale w Berlinie dla utrzymywania nieprzerwanéj komunikacyi z Księciem.

Paryż 28 czerwca.

N. W porze letniéj pomimowolnie budzi się w mieszkańcach wielkich miast chęć do podróżowania i do szukania wypoczynku wśród pięknych widoków natury lub wśród zaciszy wiejskiéj. Nie będąc na nieszczęście w rzędzie tych wybranych turystów, co mogą swobodnie przenosić się z jednego miejsca na drugie, myślą przynajmniéj, wyrywam się z rozpalonych murów Paryża i błądzę po piaskach brandeburskich. Może być iż nie zyskałem, na téj przemianie, albowiem stolica pruska nie grzeszyła nigdy zbytkiem wyobraźni, i lekkie nawet? *jolis rien* przybierają sam ton sztywny i pedancki. W téj idealnéj podróży, nie mogę opisywać szanownym czytelnikom pięknych krajobrazów, a tem mniéj bawić się dowcipem lub rozweselać humorystyką fantastyczną. Postawiwszy raz stopę na ziemi klasycznéj biórokracyi, o czemże właściwiéj wypada mi mówić jak o wpływie rządu na charakter i usposobienia pojedyńczych ludzi? W naszych czasach bardzo często powtarzają się skargi, obwiniające nasze społeczeństwa o indywidualizm, i o dążności materyalne. Nie jest celem naszym rozbierać słuszność podobnych zarzutów, ograniczamy się na wykazaniu przyczyn rodzących indywidualizm polityczny i następstw z niego płynących. Formie listowéj nie odpowiadają ścisłe wywody i rozumowania, dla tego chętnie korzystamy z nowego dzieła Hayna opisującego w sposób żywy i ciekawy życie Wilhelma Humboldta, a przez to wywiązując się z naszego zadania, będziemy mogli zarazem nadać korespondencyi naszéj więcéj rozmaitości i interesu.

Wilhelm Humboldt brat sławnego naturalisty pochodzeniem, stanowiskiem, nauką i charakterem zasługuje na poważną uwagę. Stosunki ścisłéj przyjaźni łączyły go z Schillerem i Goethem i najpierwszemi uczonemi swego czasu. Sprawował najważniejsze funkcye polityczne, i należy bez wątpienia do najznakomitszych ludzi stanu, jakich Prusy wydały. Nauką i dziełami wywarł wpływ zbawienny na literaturę i zapewnił sobie chlubną nieśmiertelność. Oprócz tych zalet i zasług śmiało dodać można iż był szczęśliwym. Pochodząc ze znacznéj i bogatéj familii miał wolny przystęp do wszelkich godności, a miłość wiedzy i w wysokim stopniu rozwinięte uczucie piękności, uspasabiały go do życia wyższego i idealnego. W towarzystwie żony czytał po grecku Homera, a historya Penelopy i Nausiki powtarzana uprzejmiéj przez jéj nadobne usta nabierała więcéj uroku i wdzięku. Żywot podobnego człowieka, bogato uposażonego od natury i od społeczeństwa nastręcza wiele ciekawych szczegółów, ujmujących nowością i oryginalnością. Widząc w nim miłość nauki posuniętą prawie do kapłaństwa czujemy silniéj potęgę idei i prawdy. Gorliwość i zapał ożywiały wszystkie jego prace i utrzymywały czystość serca i energię umysłu. Prawie do saméj śmierci pozostał młodym i zachował tę świeżość duszy jaką każda wyższość pociąga i zajmuje. Zastanawiając się nad życiem tego znakomitego męża nieraz mi się nasuwała myśl, aby to pomiędzy nami mogła zakwitnąć podobna miłość do nauk, i aby u nas ludzie naukowi chcieli naśladować podobne wzory!

Gdyby nam miejsce pozwalało, rozmyślalibyśmy chętnie nad charakterem i pracami Humboldta, lecz obecnie powrócić nam należy do obranego zadania. Organizacyą i usposobieniami należał zupełnie do innego świata, o jakim marzyć można, a którego prawdopodobnie ludzkość nigdy już nie osiągnie. Świat grecki, piękny i harmonijny odpowiadał potrzebie jego duszy i dla tego żył w nim wyłącznie i według niego kształcił swe wyobrażenia i uczucia. Przypatrując się bliżéj jego życiu, zdaje się iż Grek z czasów Periklesa zabłąkał się jakimś przypadkiem nieznanym w pośród narodów północnych, a piękne Ateny przemienił na jednostajny Berlin i Poczdam. Dusza jego artystyczna w stosunkach istniejących nie mogła znaleść odpowiedniego spoczynku i zadowolnienia. Czas w jakim żył wydawał mu się żelaznym, który przedstawia wiele przedmiotów godnych zajęcia, lecz zbywa mu na głębokości i wyższości, koniecznych do używania moralnego. Dla jego serca i wyobraźni potrzeba było pogodnych krain, gdzie same czyste formy przebywają, gdzie ponura burza nędzy niedochodzi a smutek nie zatruwa duszy.

Przypatrzmy się cokolwiek bliżéj jak się kształcił ten człowiek którego dewizą było: „dojrzewać w ideach i przez idee wznosić się nad życie" Wilhelm Humboldt urodził się w czasach uważanych ze stanowiska artystycznego najsuchszych i najprozaiczniejszych. Fryderyk Wielki wychodząc z téj zasady „iż potrzeba rządzić dla ludu, lecz bez jego udziału", zaprowadził mechanizm biórokratyczny pochłaniający wszelką żywotność i krępujący wszelką samoistność. Ponieważ według jego opinii Niemcy zdolni byli tylko: „do jedzenia, picia i bicia się", dl tego popierał swym wpływem przeważnym dążności filozofii francuzkiéj. Nauka opierająca się na mechanizmie umysłowym odpowiadała mechanizmowi administracyjnemu, i dla tego skwapliwą zyskała opiekę od tronów. W téj racyonalnéj pustyni obudziła się żądza w duszach do jakiejś poetyczniejszej i romantyczniejszej doliny. Kobiety zwłaszcza które pod każdem niebem i w każdym klimacie wplatają niebieskie róże w ziemskie życie, dały powód do reakcyi. Serce ich czułe oburzyło się na zimny i obrachowany rozum. Zawiązały pomiędzy sobą towarzystwo, pewien rodzaj związku cnoty, mającego na celu kształcić uczucia i rozwijać miłość. Humboldt pokochał się w jednej z propagatorek tej sentymentalnej dążności i na jej wstawienie przyjęty został na członka towarzystwa. Z początku wahał się i nie uważał się za zdolnego do podobnej missyi, lecz ta skromność i naiwność tem więcej zyskiwała mu sympatyi, i robiła go pożądańszym towarzyszem. Naturze jego głębokiej wewnętrznej i zmysłowej nie odpowiadał ani suchy materyalizm francuzki, ani też chorowity sentymentalizm kobiecy. Dusza jego czerstwa i artystyczna nie mogła znaleźć spokoju w epikureizmie wyrachowanym i fantastycznym, stworzył zatem sobie daleko wyższy, pełniejszy i idealniejszy. Według jego teoryi, każdy człowiek, powinien starać się wyszukać swą właściwość i takową oczyścić z wszelkiej przypadkowości! Celem więc życia powinno być najwszechstronniejsze o ile możności wykształcenie, albowiem o tyle działa się na ludzkość, o ile udoskonali się i rozwinie własne przymioty. Idee zostały głównym jego światem, i indywidua i ludzkość jedynymi przedmiotami godnymi miłości. Będąc w Rzymie w którym jak mówi Goethe: „czuje się iż się jest świadkiem wielkich obrad losu" pisał do swych przyjaciół, „iż świat nasz nie jest wcale światem, gdyż budzi tylko żądzę do przeszłości lub do niepewnej przyszłości, która dopiero kiedyś ma nastąpić. W tym stanie rozpaczliwym fantazya i uczucie szukają punktu oparcia i mogą go tylko tutaj znaleźć." Lecz to jeszcze pod tym smutnym warunkiem kiedy Campagna pozostanie niezaludnioną, a Rzym nie będzie ucywilizowanem miastem i skoro nikt w nim nie będzie nosił sztyletu: „a wtedy panować będzie w Rzymie boska anarchia, a sam zaś Rzym pozostanie niebieską pustynią i otworzy się miejsce dla cieniów z których każdy więcej wart jak cały rodzaj ludzki!" Ludzi i stosunki uważał za środek wykształcenia i za pewien rodzaj estetycznej przyjemności. Jakkolwiek ubolewał nad położeniem smutnem przyjaciołki swej Karoliny Dieve nieszczęśliwej ofiary losu i okoliczności, przecież pomimo szczerej dla niej sympatyi artystycznem okiem patrzał w jej zbolałe serce i zagłębiał się w jej duszę jak arcydzieło pociągające pięknością i rozmaitością. Uczucie patryotyczne było mu prawie obce i kochał tylko język niemiecki jako najzdolniejszy do oddania wszystkich niezrównanych piękności literatury greckiej. I czegoż szukał ten idealista w życiu? Idei człowieczeństwa i rozkoszy moralnej jaka wynika z wtajemniczenia się w nią i kosztowania jej szczytności.

Z takiem usposobieniem człowiek nie mógł marzyć na podobieństwo Platona o ideale porządku towarzyskiego, lub o śnie Scypiona na podobieństwo Cycerona, lecz mógł tylko postawić sobie zadanie do rozwiązania „jakie jest stanowisko w państwie najwięcéj sprzyjające swobodnemu się rozwijaniu ludzi?" Na pytanie to odpowiedział w dziełku mającem na celu wykazanie granic do jakich działalność państwa rozciągać się winna. Starszy Mirabeau z nienawiści przeciwko biorokracyi podniósł głos: *contre la fureur de gouverner, la plus funeste maladie des gouvernements modernes.* — Wilhelm Humboldt w téj samej myśli przyjął powyższą zasadę za motto swéj pracy i w sposób trafny i prawdziwy wykazał wszystkie następstwa niebezpieczne płynące z rządów biórokratycznych. Bardzo słusznie twierdzi, iż w podobnym stanie nie tylko w narodach zacierają się różnice pomiędzy dobrem i złem, honorem i hańbą, lecz nareszcie słabną w nich siły moralne i umysłowe.— Formalizm i mechanizm biórokratyczny podkopuje wszelką żywotność i rozbija społeczeństwa na pojedyncze atomy zostające bez spojni i związku.—W tym porządku sztucznym państwo jest czemś zewnętrznem i nieprzyjaznem swobodzie ducha ludzkiego. Wychodząc z téj zasady Wilhelm Humboldt stara się zmniejszyć to złe, i ograniczyć attrybucye państwa o ile możności do najmniéj ważnego zakresu. Według jego opinii państwo ma tylko bierne znaczenie i przestrzegać winno bezpieczeństwa prywatnego i publicznego. Rząd nie jest bynajmniéj wypływem ducha narodowego, i nie stanowi części istotnéj w organizmie towarzyskiem, lecz spełnia tylko funkcye policyi i żandarmów. Znakomity ten uczony, który marzył w młodości, aby wszystkich chłopów i robotników wykształcić na artystów, nie pojmował prawdziwego obywatelstwa, a tem samem nie czuł ważności życia publicznego, jedynie zdolnego rozwinąć charakter i swobodę moralną, bez jakiéj ani sztuka, ani literatura nie mogą nabrać właściwego znaczenia i wywrzeć zbawiennego wpływu. Według téj teoryi państwo zostaje w ciągłéj walce z niepodległością indywidualną, są to dwa bieguny ustawicznie się odpychające i dążące do innego kierunku. Dla Greka życie polityczne było najwyższym szczytem działalności i najpiękniejszą harmonią czynności umysłowych i moralnych. Dla nas zaś państwo jest ciężarem i klęską od jakich chcemy się koniecznie uwolnić. Do idei selfgovernmentu nie przywięzujemy znaczenia obywatelskiego, wkładającego obowiązki publiczne do spełnienia lecz uważamy ją za broń odporną przeciwko wymagalnościom biórokratycznym. Podstawą naszego stanowiska i sądu jest egoizm, z tą tylko różnicą, iż ludzie wyżsi nadają mu formy wykwintniejsze i idealniejsze. Nie przeczę aby nie było poetycznem, pod pięknem niebem i wśród boskich widoków patrzeć ze szczytu Aventinu na świat w towarzystwie uprzejméj żony, nadobnym głosem oddającéj dźwięki muzykalne Pindara i gubić się w harmonii odwiecznéj i w niezmierzonéj nieskończoności. Nie przeczę aby epikureizm artystyczny, nie był wyższym od materyalizmu grubego, i polegającego na zwyczajnem zaspokojeniu zmysłów, lecz tak jeden jako i drugi jest wyrazem egoizmu przeciwnego patryotyzmowi i powinnościom obywatelskim.

Na dowód tego przypomnijmy sobie na chwilę nie daleką przeszłość. Cóż się działo w Niemczech po zwycięztwach francuskich? Wolff sławny filolog czytał spokojnie Homera, Humboldt Eschyla, Hegel troszczył się o swój rękopism fenomenologii ducha, a Goethe marzył o literaturze świata. Gdzie patryotyzm, gdzie miłość ojczyzny? Nie ma ich i nie może być w państwie biórokratyczném. Społeczeństwo składa się tylko z dwóch klas to jest artystów goniących za humanizmem i z filistrów nie znających nad domowe szczęście wyż-

---

wstanie w wieku 16 ogromnych majątków w Polsce, nie było ono przecież wyjątkiem w naturalnym porządku rzeczy, towarzyszyły mu z drugiej strony rozdrobienie i upadek małych gospodarstw. W miejscu czynszów dawniej płaconych ustaliła się już w ciągu dwóch blisko wieków pańszczyzna a z nią gorsze położenie jednéj części ludności rolniczéj.

Część pierwszą kończy autor rozbiorem pytania, czy można było uniknąć złych skutków przejścia z małéj uprawy do wielkiej i znajduje, iż można było, bo służyły do tego 2 drogi: stwarzanie i organizowanie wolnéj ludności zarobkowéj, albo zaprowadzenie systemu długoletnich dzierżaw średniéj wielkości. Zarodkami ludności zarobkowéj mieni on być wymienionych w statucie wiślickim *gołotów, odłamków* i *adscriptów* to jest ludności tak zwanéj niewolnéj i późniejszych hortulanów.

Jeszcze lepsze skutki upatruje autor w długoletnich dzierżawach średniéj wielkości i nie można mu zaprzeczyć słuszności jego zdania, gdyby tylko była się znalazła średnia klasa rolnicza, dosyć zamożna. Znakiem nie było jéj, kiedy dotychczasowi czynszujący dzierżawcy dóbr szlacheckich i duchownych nie mając dosyć samodzielności ani pracowitości, przystali na zamianę czynszu swego w pańszczyznę. — System dzierżawny, jak każda zmiana, mająca stanowczo wpłynąć na dobro kraju musi być ugruntowany w charakterze. Ten znowu zależy od rozlicznych przyczyn, dla tego złe i dobre kraju jest w związku organicznym z jego całością.

W Anglii wykształcił się powoli system dzierżawny, w miarę jak go wspierały prawa i sprzyjające mu przyczyny polityczne. Jak w Anglii nie był przewidziany system dzierżawny ani dobre jego skutki, tak i u nas nie leżała pańszczyzna w planie rządu i nieprzewidywano zgubnych jéj skutków. (D. c. n.)

KORESPONDENCYA.

Z Warszawy 22 czerwca.

Przyjechał do Warszawy pan Cosroe Douzi znakomity malarz i profesor malarstwa z Wenecyi. Zamierza on kilka tygodni bawić w Warszawie, tymczasowo zamieszkał u p. Zmyoskiego którego wystawa ciągle nowemi wzbogaca się przybytkami.

O tej wystawie właśnie pragnąłbym rzucić kilka uwag, które aż w waszem pismie muszą znaleźć poparcie, bo co do pism warszawskich, wszystko co się nie zgadza z ich własną opinią i wyobraźnią jest wyklętem przez nich i nie znajduje w nich echa. O wystawie p. Zmyoskiego wszystkie te pisma systematyczne zachowują milczenie, zaledwie jedno lub drugie mimochodem przebąknęły słowo o niej, jakby to był fakt bez żadnej wagi i znaczenia. A jednak wystawa jest piękna, wiele na niej obrazów znakomitego pęzla, publiczność zwiedza ją licznie, i akcyonaryusze coraz przybywają. Jakiż może być powód tej oziębłości pism; jaka przyczyna tej niewytłumaczonej nienawiści do wystawy p. Zmyoskiego malarzy warszawskich którzy dotąd nie obdarzyli jej ani jednym swoim utworem? Oto koterya a nic więcej. Malarze tutejsi, zwłaszcza młodzi, przyzwyczaili się do łatwego zarobku i łatwiejszych jeszcze hołdów. Popierani przez pisma publiczne prędko rośli we wziętość, ci którzy zaledwie jeszcze studentami zwać się mogli, przybrali rolę i nazwę skończonych mistrzów, gazety potwierdzały a publiczność przyklasnęła; kiedy pierwszy zapał minął, nabywanie obrazów do którego z początku rzucono się nader gorliwie, zaczęło trochę wolnieć; wtenczas, zrobił się alarm ogólny, krzyczano na oziębłość publiczności, smagano czytających w oczy męczeństwem artystów i wołano wszędzie o wystawę obrazów, że ona jest konieczna, że bez niej sztuka krajowa upadnie i nie podniesie się już z grobu. Wówczas to zawitał do nas pan Zmyoski i podjął myśl rzuconą przez ogół, której nikt nie śmiał, albo nie mógł urzeczywistnić. Z wielkim trudem wystarał się on o pozwolenie i urządził stosunki za granicą i nareszcie po niesłychanych usiłowaniach, kosztach, staraniach i t. d. ogłosił ową możebną wystawę, ów związek towarzystwa sztuk pięknych którego ustawy zasadnicze znane są wam zapewnie z publicznych ogłoszeń. Ale cóż się stało? Panowie malarze warszawscy przed chwilą tak wzdychający do wystawy, i zachęcający do niej pana Zmyoskiego, teraz, jakby ich kto lodem oblał usunęli się wszyscy wygadując na ową instytucyę niestworzone rzeczy i zniechęcając od niej wszystkich. Nie umiem sobie wytłumaczyć tak nagłej przemiany, albo raczej niechcę objaśnić jéj sobie jedynem możliwem tłumaczeniem; bo to na to zakrawa że panowie malarze nasi, jednoocy królowie pomiędzy ślepymi, lękają się współzawodnictwa, zwłaszcza że dobrych zagranicznych obrazów cena bardzo przystępna. Jak to się skończy nie wiem; chociaż wystawa pana Zmyoskiego nie przestaje wzrastać pomimo wszelkich zawiści koteryjnych. Ja, jako widz bezstronny z całego serca życzę jej powodzenia a malarzom naszym upamiętania się, że w obecnym stanie rzeczy nie można tak przerzucać instytucyami, na które lata czekać trzeba było bo jeżeli wystawa pana Zmyoskiego upadnie, to wątpimy czy rząd na drugą zechce pozwolić.

W.

szego ideału i wznioślejszego obowiązku. Artysta tworzy sobie epikureizm estetyczny, poeta chce tylko śpiewać dla ludzkości całéj, filozof przebywa w eterycznych obłokach idei a kupiec chce wolnego i nie ograniczonego handlu. Wszędzie egoizm i kosmopolityzm, wszędzie abstrakcya i pomimo wzniosłéj idealności najsmutniejsza rzeczywistość. Lecz czyliż na tem koniec? czyliż tylko biórokracya zabija cnoty publiczne? Bynajmniéj. Od wieku przeszłego panują dwie dążności równie zgubne i niebezpieczne. Jedna utrzymuje, „iż wszystko dla ludu, tylbo bez jego udziału, a druga, iż wszystko dla ludu i przez lud“, cóż znaczą te zasady? Monarchizm i demokracya głoszą socyalizm i są wyrazem tego smutnego stanu społeczeństw, gdzie tylko egzystują indywidua bez tradycyi i bez spojni moralnéj. Skoro tylko pomiędzy ludźmi majątek stanowi jedyną różnicę i zasługę, wtedy potrzeby polityczne nie mają żadnego znaczenia, a egoizm nurtuje i podkopuje wszystkie stosunki. Urządzenia biórokratyczne zniwelowały wszystkich ludzi, a zacierając w nich wyższe żądze i pobudki postawiły społeczeństwa nad przepaścią od jakiéj Bóg tylko wie kiedy potrafią się uwolnić.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj:* Z Cieszanowa nadeszła bolesna dla Kościoła i archidyecezyi lwowskiéj téj nocy wiadomość, że JE. tajny radzca najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup Łukasz Baraniecki, po krótkiéj a bolesnéj słabości rozstał się wczoraj dnia 30 czerwca o godzinie kwadrans na drugą z tym światem w Cieszanowie podczas wizytacyi kościoła, — ostatniego i jedynego, który mu ze wszystkich w dyecezyi jeszcze do zwiedzenia i opatrzenia pozostawał. JMks. opat Jasiński donosząc o tym dla całéj archidyecezyi smutnym wypadku, zawiadamia, że zwłoki najszanowniejszego arcypasterza przeprowadzone zostaną do Lwowa.

Wiedeń 2 lipca. JCKApmć odręcznem pismem nakazał, aby obręb, w którym leżą wszystkie stacye jednego i tego samego oddziału wojska w jednym i tym samym kraju koronnym uważany był jako obręb kwaterunkowy pułku, i że wojskowi w mundurze wolni są od opłaty drogowego, nawet w stacyach nie zajmowanych przez oddział wojska do którego należą, wszelako w obrębie kwaterunkowym.

— Wykaz stanu banku narodowego austryackiego z d. 1 b. m. przedstawia następujące cyfry: Gotówka 105,183,645, banknoty 375,803,178, eskompto 68, 813, 469 (z tego we Lwowie 863,840 w Krakowie 252,604), pożyczki na papiery publiczne 78,602,700, dług państwa fundowany 54,290,054 dług państwa hipotekowany 148,000,000, listy zastawne w obiegu 18,326,200 złr., W porównaniu z wykazem zeszłomiesięcznym przybyło gotówki 740,154 złr., ubyło banknotów za 6,490,079 eskompto ubyło za 646,577, pożyczki na papiery zwiększyły się o 3,412,200, listów zastawnych przybyło za 259,800 złr. Według ostatniego wykazu pożyczka hamburgska wynosząca 10 milionów markobanko tj. 7,229,599 złr. zupełnie zwróconą została.

Niemcy.

Wiadomo, że w sprawie rasztadzkiéj idzie w téj chwili o to, że Prusy żądanie swoje uczestniczenia w trzymaniu załogi w téj twierdzy badeńskiéj i związkowéj, chcą poddać pod rozbiór komisyi wojskowéj, by takowa z militarnego stanowiska rzecz tę objaśniła. Wniosek ten natrafia na opór ze strony Austryi i Badenu, które twierdzą, że utrzymywanie załóg po twierdzach związkowych naznaczonem było stanowczo przez ustawę związkową, i że tu nie idzie bynajmniéj o stronę militarną téj kwestyi, lecz o jéj stronę zasadniczą. *Zeit* ministeryalny pisze z tego powodu co następnje:

„Słychać, że wszystkie rządy niemieckie otrzymały okólnik austryacki odraczający wyraźnie przekazanie wniosku pruskiego do opinii komisyi wojskowéj. Jest to niesłychanym dotąd w dziejach związku wypadkiem, aby niedozwalano jednemu z rządów związkowych, technicznego zbadania przedstawień jego, mino wyraźnego w téj mierze jego żądania. Odmawiać tego takiemu państwu jak Prusy, w chwili gdy zagraża niezgoda o zasady, jest tem samem, co wywoływać i przyśpieszać zamieszki. Jakąż inną dążność może rząd pruski upatrywać w postępowaniu rządu badeńskiego, który wyraźnie oświadczył do protokółu: Baden jest zdania, że pruski wniosek nie da się przyjąć, a przeto wszelkie dalsze traktowanie onego jest zbyteczne i nie ma żadnego celu. Czyż mówiąc tak, jest to działać względem Prus w duchu zgody związkowéj i w duchu przymierza?“

— Dla zrozumienia przedmiotu sporu o Rastadt, przytoczyć musimy, że w moc uchwał związkowych z lat 1841 i 1842, do załogi badeńskiéj Austrya dodawać ma swoich saperów tylko i minerów w czasie pokoju, a podczas wojny Baden daje dwie trzecie, a Austrya jedną trzecią część załogi. Twierdza ta zbudowana była jako związkowa z wolą związku i urządzona była do téj liczby wojska, jaka przypada na czas pokoju i wojny. W roku 1851 kiedy Związek niemiecki po swojem rozbiciu nie był jeszcze stanowczo ukonstytuowany, a rządy pamiętne wypadków roku 1849 wzmocnić postanowiły załogi twierdz, Austrya zaś uważaną była w Niemczech za reprezentantkę powrotu do dawnéj organizacyi Niemiec, uchwalono pod nieobecność niektórych członków a między nimi i pruskiego, aby Austrya utrzymywała pułk jeden piechoty w Rastadzie. Kiedy Prusy wróciły do Bundestagu, nie zaprotestowały przeciw téj uchwale. W roku przeszłym zapadła umowa między Austryą i Badenem, aby na przypadek wojny załogę rasztadzką podnieść do 10,500 ludzi. Kiedy przedmiot ten wszedł na wydział wojskowy w Związku i wbrew Prus zyskał opinię przychylną, Prusy zażądały również należenia do załogi rastadzkiéj w tym samym stosunku co i Austrya. Teoretycznie spór ten toczy się około téj zasady, w jakich uchwałach potrzebna jest jedność głosów członków związku niemieckiego, a w jakich rozstrzyga tylko większość; praktycznie zaś jest to spór o zrównoważenie przez Prusy wpływu Austryi na południowe Niemcy.

— *Const. sächs. Ztg* donosi, że niektóre dzienniki niemieckie otrzymały z Frankfurtu półurzędowe uwiadomienie, jakoby Francya w ostatnich czasach usiłowała sprawę księstw Holsztynu i Lauenburga postawić przed trybunał nowéj konferencyi paryskiéj, ale te plany francuskie znalazły w Wiedniu i Berlinie wyraźny opór. Oba rządy niemieckie bardzo gorliwie sprawą tą zajmują się, a w ogóle większe państwa niemieckie naradzają się, jak sobie mają począć, jeśli sprawa ta ma inny wziąść kierunek. Gabinet rosyjski nie chce się mieszać w tę sprawę czysto niemiecką, i w Kopenhadze radził, aby ustąpić żądaniom niemieckim. Rząd jednak duński liczy jeszcze na Francyę, i na prawdę znajduje tam pewną podporę. Stanowisko Anglii w téj sprawie jest obecnie bardzo niepewne.— Przeciw temu wytłumaczeniu stosunków państw zagranicznych do Niemiec w téj sprawie, występuje urzędowy *Dresdner Journal*, zaprzeczając tym słowom cechy urzędowości, tudzież iż to co powiedziano o polityce francuskiéj w téj mierze i o chwianiu się Anglii, jest bezzasadne. Nie ulega wszelako wątpliwości, iż sprawą tą zajmują się gorliwie rządy niemieckie. Taka jest ogólnikowa treść obu artykułów. Dnia 1go b. m. miało być posiedzenie Bundestagu; dowiemy się, czy się na niem zajmowano sporem duńskim, skoro termin naznaczony Danii już upłynął.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lipca. Dzisiaj odbył się w salinach wielickich doroczny obchód pamiątkowy. Na uroczystość tę udało się około 2000 osób z samego Krakowa dwoma pociągami kolei żelaznej około god. 7 rano, a powróciło około godziny 3 po południu. Drugie dwa tysiące ludzi zebrało się w salinach z Wieliczki i okolicy. Większa część przybyła w celu zwiedzenia oświetlonych kopalni. Nie zupełnie jednak pod tym względem zadowolnioną została, a z własnego przekonaliśmy się doświadczenia, że dni robocze są daleko lepszą chwilą do zwiedzenia żup wielickich. Wprawdzie oświecono na chwilę wielki świecznik w ogromnem podziemiu zwanem „Michałowice“ gasząc go zaraz po przejściu zwierzchności górniczéj i zostawiając publiczność w ciemności; oświetlono pięknie przejazd na podziemnem jeziorze, kaplicę, salę, i parę bram, oraz dano kilka strzałów w podziemiu zwanem „Steinhauser“. Lecz stu robotników z kagankami niezupełnie dopełniało oświetlenia ciemnych chodników i reszty olbrzymich podziemi, a gromadząc się bezładnie w najciaśniejszych przejściach utrudniało komunikacye po wąskich schodach i korytarzach, już i tak przykrą z powodu wielkiego tłumu.

— Roboty około odbudowania zwalonéj części kościoła Dominikanów idą nieprzerwanie. Przed kościołem leży wielka ilość ciosów przyciętych i obrobionych do budowy filarów kościelnych, pod które murują fundamenta. Oprócz darów z różnych stron wpływających skromnie na cel odbudowania tego kościoła, rozebrane dziełko w Nrze 138 *Czasu* w feletonie p. n. „Obrazki z podróży do Tatrów i Pionin“ przez panią St., tudzież „Wiadomość o wodach Bardjowskich przez profesora księdza Janotę“, jako też „Kazanie ks. Kulczyckiego“ mianę w wilię rozpoczęcia robót około spalonego kościoła, przeznaczone zostały na dochód budowy tego kościoła

— Dnia 1 b. m. umarł Kostecki były intendant policyi w Krakowie przed laty trzydziestu kilku, w wieku lat 77.

— Wczoraj zmarł Erazm Różyczka towarzysz sztuki drukarskiej w drukarni „Czasu“ Pogrzeb jego odbędzie się 4go b. m. o god. 5ej.

— W ukończonym roku szkolnym 1858 zapisało się do tutejszego c.k. gimnazyum św. Anny 600 uczniów publicznych, 14 zdawało egzamina prywatnie, w ciągu roku opuściło zakład 41. Z pozostałych do końca roku 550 ukończyli:

Klasę VIII ***z postępem celującym:*** 1) Arnold Rappaport, 2) Jan hr. Stadnicki, 3) Ferdynand Wilkosz, 4) Jan Gawlik. 5) Jan Hańczakowski, 6) Józef Glaser, 7) Karol Graf, 8) Władysław Gorajski, 9) Szymon Steuermark, 10) Juliusz hr. Tarnowski. ***Prócz tych otrzymali klasę pierwszą:*** 11) Stanisław hr. Załuski, 12) Kazimierz Żeleński, 13) Włodzimierz Olszewski, 14) Józef Kaufmann, 15) Władysław Kopff, 16) Jerzy Dyczek, 17) August Komornicki, 18) Kajetan Belczyk, 19) Karol Góra, 20) Andrzéj Marek, 21) Witold Bochenek, 22) Paweł Świderski, 23) Juliusz Trojnalski, 24) Bronisław Jakubowski, 25) Zygmunt Włyński, 26) Oswald Heinz, 27) Jan Ledwoń, 28) Saturnin Gorczyński, 29) Hipolit Pukowski, 30) August Turkiewicz, 31) Jan Marynowski, 32) Ignacy Gabrysiewicz, 33) Józef Osypanka, 34) Aleksander Gostkowski, 35) Józef Lewandowski, 36) Hieronim Sieradzki, 37) Roderyk Als, 38) Fryderyk Hasenöhrl, 39) Stanisław Dembowski, 40) Mieczysław Brzeski, 41) Jan Hickel, 42) Julian Bukowski 43) Tadeusz Chwalibóg, 44) Gustaw Löbenstein, 45) Konstanty Rogalski, 46) Władysław Seifert, 47) Ludwik Dzianott, 48) Aleksander Lewartowski, 49) Franciszek Heller, 50) Ferdynand Bartmański, 51) Jan Malinowski, 52) Edmund Klemensiewicz, 53) Stefan Giebułtowski. Zatem liczba uczniów téj klasy 53.— Gospodarzem klasy był p. Zygmunt Sawczyński.

Klasę VII ***z postępem celującym:*** 1) Mieczysław Marasse, 2) Abraham Reifer, 3) Franciszek Niemczewski, 4) Bolesław Serkowski, 5) Andrzéj Klimek, 6) Ferdynand Lauterer, 7) Ludwik Fihauser. ***Promocyę otrzymali:*** 8) Adam Bełcikowski, 9) Leon Loria, 10) Jan Lipka, 11) Wincenty Piksa, 12) Walenty Rzaski, 13) Jonatan Silberfeld, 14) Józef Feihter, 15) Ludwik Moszyński, 16) Juliusz Jopek, 17) Aron Klainberger, 18) Józef Różański, 19) Maurycy Siegler, 20) Zygmunt Zoll, 21) Jan Schneider, 22) Juliusz Nowakiewicz, 23) Jan Wodecki, 24) Stanisław Nowiński, 25) Henryk Rasp, 26) Jan Radoń, 27, Kazimierz Żelechowski, 28) Hipolit Armatys, 29) Józefat Sobierajski, 30) Konstanty Lipowski, 31) Andrzéj Krzystyniak, 32) Wacław Adamski, 33) Wojciech Gąsiorowski, 34) Adam Wojakowski. Poprawiać po wakacyach pozwolono 3 promocyi nie otrzymało 4, liczba uczniów 41. Gospodarz klasy Dr. Mikołaj Schell.

Klasę VI. ***Z postępem celującym:*** 1) Antoni Kotik, 2) Tomasz Stypkowski, 3) Józef Czerny, 4) Ferdynand Cassina, 5) Józef Dembosz, 6) Henryk Bossowski, 7) Gustaw Wiszniewski. ***Promocyę otrzymali:*** 8) Roman Jakubowski, 9) Adolf Schenkl, 10) Adam Marasse, 11) Roman Fiałkowski, 12) Adolf Graca, 1) Władysław Muszyński, 14) Gustaw Neusser, 15) Władysław Bulikowski, 16) Michał Kaufmann, 17) Józef Barzycki, 18) Mieczysław Szybalski, 19) Władysław Szukiewicz, 20) Franciszek Marzec, 21) Antoni Rehmann, 32) Jan Polowiec, 23) Stanisław Bulikowski, 14) Bolesław Trębowelski, 15) Franciszek Wojda, 26) Wilhelm Birnbaum, 27) Włodzimierz Kraus, 28) Aleksander Morawiecki, 29) Wacław Przybylski, 30) Jan Walczak, 31) Kazimierz Straszewski, 32) Władysław Rachlewicz, 33) Waleryan Greger, 34) Andrzej Buś, 35) Walenty Skimina, 36) Władysław Podsoński, 37) Władysław Seredeński, 38) Jan Popławski, 39) Franciszek Borkowski, 40) Zefiryn Znamięcki, 41) Adolf Rybakiewicz, 42) Adolf Zieliński, 43) Bronisław Odrzywolski.

Poprawiać po wakacyach pozwolono 3, promocyi nie mają 3. Liczba uczniów 49. Gospodarz klasy, p. Bronisław Trzaskowski. (D. c. n.)

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 11 czerwca Przedmiot dzisiejszego posiedzenia nazwaćby można kłótnią o mur graniczny.

Marcin W. lat 60 liczący majster stolarski z Białéj, dostał w r. 1855 za sąsiada Franciszka K. Ostatni powziął zamiar wybudowania domu obok ściany domu pierwszego i ażeby zyskać na przestrzeni, chciał stary mur graniczny domu Marcina W. zburzyć a natomiast wznieść nowy, mający być obu domom wspólnym. Gdy jednak samowładnie brać się zaczął do rozwalania muru, czemu się właściciel sprzeciwiał, powstała między nimi kłótnia, która po kilku komisyach sądowych na tem się skończyła, że Marcin W. pozwolił Franciszkowi K. starą ścianę swego domu rozwalić pod warunkiem, że za to nową wspólną ścianę o sześć cali daléj na swój grunt posunie i wszelkie koszta z powodu burzenia téj ściany powstałe poniesie. Jakób G. majster murarski prowadzący budowę nowego domu w porozumieniu z Franciszkiem K., rozwalił ścianę Marcina W., lecz zamiast wsunięcia się o 6" w grunt własny, jakto było w ugodzie zastrzeżone, zabrał jeszcze 8" z budynku Marcina W., który uwodzony podstępami nie przeszkodził temu bezprawiu, bo się dopiero wtenczas spostrzegł, gdy mur już nad powierzchnią ziemi wzniesiony został. Lecz niedosyć jeszcze na tem było majstrowi murarskiemu; ponieważ bowiem mur na dom o jedno piętro wyższy od domu Marcina W. stawiano, ucięto ostatniemu rynnę i kawałek dachu odpowiedni zabranéj 8-caloléj przestrzeni ziemi. Przez to zostało wiązanie dachu domu Marcina W. bez podpory. Chcąc zapobiedz zawaleniu się dachu, wzywał Marcin W. po kilka razy murarza do zrobienia podpory, ten jednak oświadczył, że zrobienie jéj 10 złr. kosztować będzie i zrobił ją wreszcie na powtórne dopominanie się Marcina W. Z tego wywiązał się między nimi proces cywilny; murarz bowiem żądał zapłaty 10 złr.. Marcin W. zaś nie chciał zapłacić twierdząc, że zapłaty nie obiecywał. Po przeprowadzonym procesie w sądzie powiatowym wypadł wyrok uwalniający Marcina W. natenczas od zapłaty tych 10 złr., jeżeli przysięgnie, że zrobienia podpory do wiązania dachowego murarzowi nie polecił i za to zapłaty 10 złr. nieobiecał. Marcin W. przysiągł i tym sposobem został od téj zapłaty uwolniony. Lecz murarz zrobił mu następnie proces kryminalny oskarżając go o krzywoprzysięstwo powołując na świadków Franciszka K. z którego polecnia dom budował i Józefa S. drugiego murarza, którzy mieli słyszeć zobowiązanie się oskarżonego do zapłaty za podporę. Ponieważ sam skarżący w śledztwie kryminalnem przysiągł, że mu oskarżony 10 złr. za ową robotę obiecał, zaś powołany Franciszek K. zeznał także pod przysięgą, że słyszał jak Marcin W. na propozycyę murarza rzekł: „no zróbże pan“, przeto były prawne poszlaki obwiniające ostatniego o zbrodnią oszustwa popełnionego przez krzywoprzysięstwo. Na posiedzeniu jednak dzisiejszem pokazało się, że oskarżony był ofiarą sekatury Franciszka K. i jego budowniczego za dobre serce, którego dał dowody pozwalając sobie ni ztąd ni z owąd mur burzyć, grunt zabierać i na koszta się wyciągać, albowiem musiał także lokatorom nadburzonego mieszkania za niewygodę część czynszu opuścić. Przytem zeznanie skarżącego jakkolwiek stwierdzone przysięgą nie było zupełnie wiarygodne, już to, że był zawziętym przeciwnikiem oskarżonego w procesie cywilnym, już to że był już sam dwa razy pod sąd karny pociągany i nieprawdopodobnem się zdawało, ażeby ten, któremu dom burzono nie dla jego korzyści, koszta tem burzeniem sprowadzone na siebie miał brać, którą to okoliczność także ugoda zawarta z Franciszkiem K. stwierdzała. Zeznanie tego ostatniego, że słyszał słowa obwinionego do murarza wyrzeczone „no zróbże pan“, nie było znaczącem, gdy o dowód zrobionéj obietnicy zapłaty 10 złr. chodziło. Józef S. zeznał tylko, że słyszał upominanie się oskarżonego o zrobienie podpory, nie słyszał jednak, żeby ten obiecywał zapłatę za nią.

Zeznania te nie mogły zatem nawet saméj istoty przedmiotowéj czynu zbrodniczego udowodnić, dla tego uznał sąd Marcina W., znanego zresztą z życia nieskazitelnego, zbrodni oszustwa popełnionego przez krzywoprzysięstwo niewinnym.

Wyrok téj osnowy zaproponował sam c. k. prokurator, na który obrońca Dr. Mraczek naturalnie zgodził się.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 lipca. Otrzymano tu dziś telegrafem doniesienie z Madrytu, iż gabinet Isturitza z niewiadomych dotąd powodów ustąpił. Marszałek O'Donnel objął przewodnictwo nowego ministeryum, w którem zasiadają Negrete jako minister sprawiedliwości, a Salaveria skarbu; O'Donnel oprócz prezydencyi ma tekę ministerstwa wojny.

Paryż 2 lipca. Według dalszych doniesień z Madrytu Negretto zamianowany został ministrem sprawiedliwości, Salaberria skarbu, Corbero robót publicznych. Z jakich powodów upadł gabinet Isturitza, dotąd niewiadomo.

Londyn 1 lipca. Z Nowego Jorku wiadomości dochodzą do 19go z. m. Senat odroczył się, przyjąwszy rezolucye tyczące się angielskich statków policyjnych; Mormoni z Utah uszli, zamierzali umocować Orovocity przeciw wojskom rządowym. W Sonora panowała anarchia.

Londyn 2go lipca. Na posiedzeniu Izby wyższéj dzisiejszéj nocy oświadczył lord Derby, iż nie będzie przeszkadzać przyjęciu żydów do Izby niższéj, ale sprzeciwać się będzie stanowczo zniesieniu podatku kościelnego. Następnie bil lorda Lucana przychylny żydom, przypuszczony został do drugiego odczytania 143 głosami przeciw 97. — W czasie obrad nad sprawą Indyj w komisyj Izby niższéj, większość członków wspierała propozycye rządowe.

Turyn 1 lipca. Izba deputowanych odroczyła posiedzenia swoje na czas nieoznaczony. Pogłoski krążące tu, utrzymują, iż wkrótce zajść mają zmiany w gabinecie. Hr. Cavour ma złożyć tekę spraw wewnętrznych, Lanza obejmie skarbowość, a tekę spraw oświecenia obejmie nowy minister, również Deforesta ma wyjść z gabinetu.

Tryest 2 lipca. Według nadeszłych wiadomości z Aten z 26 czerwca, król grecki miał wczoraj to jest 1 lipca opuścić Ateny odpływając przez Lutraki do Wenecyi. Z Wenecyi ma udać się do Modeny dla odwiedzenia tamtejszego księcia, a następnie do Kissingen.

Co się tyczy terminu naznaczonego Danii do dania odpowiedzi Bundestagowi, dwie sprzeczne istnieją daty, jedna 1go druga 15 b. m. Ta ostatnia, o której nam pisał nasz korespondent berliński, zdajo się być prawdziwą, bo termin 6tygodniowy rachować się ma nie od dnia uchwały Bundestagu, lecz od dnia wręczenia noty, z wiadomością o tej uchwale. Zresztą w Frankfurcie liczą datę 1go, w Kopenhadze zaś 15go.

Według urzędowych wykazów, dochody skarbowe w Anglii zmniejszyły się w upłynionym kwartale w porównaniu z kwartałem tym samym roku przeszłego o 1 milion fstr., a to z powodu zniżenia podatku od dochodów. Ze względu na niekorzystny stan handlu, dochody te uważane są jako jeszcze znaczne.

Pogłoski o zmianie gabinetu sardyńskiego wywołane zapewne zostały niedawnemi rozprawami w Izbie deputowanych z powodu, iż ministrowie spraw zagr. i oświecenia tymczasowo trzymają również teki spraw wewnętrznych i skarbu. Po wyjściu p. Ratazzi z gabinetu, sądzono, że rząd zjedna sobie księży, co gdy nienastąpiło, Ratazzi gotów wrócić do gabinetu. Minister sprawiedliwości Deforesta powinienby pozostać w gabinecie, skoro główny szkopuł jego upadku prawo drukowe i sądowe przeszło niedawno przez obie Izby.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe d. 2go t. m. parowcem pocztowym do Tryestu, są z 26 czerwca. Prócz powstań słowiańskich i greckich, największy kłopot Porcie sprawia niedostatek w skarbie spowodowany ciągłym bezrządem finansów. Wypracowano znów nowy projekt tymczasowego urządzenia finansów aż do zaciągnienia nowéj pożyczki, projekt ten przedstawiono zgromadzeniu miejcowych znakomitości handlowych. Lecz naturalnie takie zaradcze projekta tymczasowe, w obec których zaciągnięcie pożyczki jest już radykalniejszym sposobem zaradzenia niedostatkowi, prowadzić muszą do coraz większego nieładu w finansach. — Izmaił pasza dotychczasowy członek rady tanzymatu, mianowany został prezesem komisyi cłowej. Żadna inna zmiana nie zaszła w świecie urzędowym. W świecie dyplomatycznym spodziewano się przybycia posła angielskiego sir Henryka Bulwera, po którego odpłynął z Carogrodu do ujść Dunaju parowiec „Swallow.“

Wiadomości z wyspy Krety sięgające do 21go czerwca, potwierdzają dawniejsze doniesienie, iż powstanie greckie na téj wyspie jest chwilowo uspokojone a raczéj zawieszone: powstańcy po przyjęciu ich żądań przez komisarzy Porty, w części rozeszli się do domów, w części stoją pod Kaneą czekając na spełnienie obietnic, które w tem zostały spełnione, iż srogi gubernator Weli-pasza którego odwołania żądano, ustąpił w istocie a władzę objął tymczasowo Achmet-pasza aż do przybycia nowego gubernatora. Niewiadomo tylko czy tenże będzie lepiéj postępował od swego poprzednika.

Przed rozpoczęciem konferencyi posłów w Carogrodzie, mającéj rozstrzygnąć sprawę czarnogórską, oddzielna komisya międzynarodowa ma udać się na grunt pod Czarnogórę dla rozpoznania miejscowości i przygotowania pracy dla konferencyi carogrodzkiéj. Komisya ta złożona z komisarzy wszystkich wielkich mocarstw, ma już 15go lipca zgromadzić się w Dubrowniku (Raguza), a co jest najważniejszą, iż Czarnogóra ma być w téj komisyi reprezentowana przez dwóch adjutantów ks. Daniela; to może być uważane jako znak uznania niepodległości Czarnogóry. Zresztą stronnictwo narodowe w Czarnogórze nie chce ani słyszeć o zwierzchnictwie sułtana, i mówi że kiedy Czarnogórcy potrafili przez cztery wieki obronić swą niezależność przeciw Turcyi w chwili jéj potęgi, zdołają i dzisiaj swą niepodległość utrzymać.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 3 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	434	431
Ruble obrączkowe agio	5	4
Talary pruskie za 150 złr.	98	$97\frac{1}{2}$
Cwancygiery . . . złr.	$105\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{2}$
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 19	8 12
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 11	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 49	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	$80\frac{5}{6}$	$80\frac{1}{3}$
Obligacye indemn. z kupon. . . „	$82\frac{1}{4}$	$81\frac{3}{4}$
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . „	$83\frac{1}{4}$	$82\frac{1}{2}$
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	$98\frac{2}{3}$	98
Wiedeń 3 lipca (telegraf.)		
Augsburg	105	
Hamburg	$76\frac{3}{4}$	
Londyn	10 $11\frac{1}{2}$	
Paryż	$122\frac{1}{8}$	
Agio od złota	7	
5% Metaliki	$82\frac{9}{16}$	
$4\frac{1}{2}$% „	$72\frac{3}{8}$	
4% „	$65\frac{1}{4}$	
3% „	—	
Losy z r. 1834	315	
„ „ 1839	$130\frac{3}{4}$	
„ „ 1854	109	
Pożyczka narodowa 5%	$83\frac{1}{8}$	
Obligacye indemniz. galic.	$81\frac{3}{8}$	
Akcye Bankowe	$962\frac{1}{2}$	
„ kredytu ruchomego	$227\frac{5}{8}$	
„ kolei francusko-austryackich	$269\frac{3}{4}$	
„ kolei północnéj	$1643\frac{1}{8}$	
Lwów 30 czerwca.		
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	4 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 18	8 13
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 31
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 54	79 30
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	80 53	80 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 15	82 30
Warszawa 30 czerwca.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 42
Obligi skarbowe . . . „	91 —	90 50
kupon	—	— 1
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 $73\frac{1}{2}$	14 71
kupon	—	— $1\frac{1}{2}$
Wrocław 2 lipca.		
Banknoty austryackie	$97\frac{1}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	$90\frac{7}{12}$	—
„ listy zastawne	$88\frac{7}{12}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	$99\frac{1}{2}$	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	$87\frac{2}{3}$	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	$79\frac{1}{2}$	—

Przyjechali od 2 do 3 lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Soczyński pułkownik z Warszawy. Stanisław Fergaje wł. dóbr z córką z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Jan Kempiński właśc. dóbr z żoną ze Szczawnicy. Eustachy Krosnowski wł. dóbr z żoną z Polski. Stanisława Malinowska właś. dóbr z familią, Katarzyna Łazieńska guwernantka z Rosyi. Antoni Reutt urzęd. z Warszawy. Jan hr. Tarnowski wł. dóbr, Stanisław hr. Tarnowski wł. dóbr z Dzikowa. Jan Ruciński burmistrz z żoną z Kunina. Jan Witowski wł. dóbr z Biezny. Emil Ozbirka właśc. dóbr z familią z Mnieńska. Maurycy Janowicz, Józef Trombik, Ferdynand Förster kupcy z Wiednia. Karol Ribert. Hermina Ribert z córką z Bielska. Dorota Steinmetz obyw., Michał Staub kupiec z Prus. Samuel Lehorzki z Węgier.

Wyjechali: Jan Krumłowski urzędnik do Wiednia. Antoni Reut urzędnik do Szczawnicy. Karol Ribert, Hermina Ribert z córką, Emanuel Burstein kupiec, Adolf Brüll kupiec, do Bielska. Samuel Lehorzki do Jasła. Samuel Kossecki właśc. dóbr do Prus. Józef Trombik, Ferdynand Forster kupcy do Opawy. Stanisław Byszewski profesor z żoną do Sącza.

HOTEL SASKI. Michał Szembel obyw., Antoni Esiński urzędnik z Rosyi. Witalis Grzybowski wł. dóbr z familią z Rakowa. Józef Pressen z żoną z Wiednia. Benjamin Heilborn obyw. z Ribnik. Józef Chapmann, Maryan Brzowski ob., Julian Duchowski ob., August hr. Potocki obyw. z Zatora. Seweryn Mieszkowski obyw. z Polski. Tadeusz Krzywoszewski wł. dóbr, Władysław Naimski, Karolina Łubkowska wł. dóbr z córką, Franciszek Pląskowski urzędnik, Aleksander Goldstand bankier z Warszawy.

Wyjechali: Feliks Głowacki z żoną, Jan Romański z familią do Galicyi. Dyonizy Kołłątaj właśc. dóbr do Francyi. Emanuel Schirmer urzędnik do Gorlic. Wirginia Przybylska obyw. do Berlina. Bolesław Świętorzecki obyw. do Wrocławia. Antoni Komorowski wł. dóbr do Bojanowa. Szymon Piasecki obyw. do Tarnowa. Hieronim Salomoński artysta do Kalwaryi. Leona Lankastra artystka, Leopold Bremen artysta do Wrocławia. Ksawery Poniński wł. dóbr, Guido Poniński właś. dóbr, Marya Orzechowska obyw., Józef Treitler obyw., Kazimierz Karwacki obyw. do Polski.

HOTEL POLSKI. Millaner urzędnik, Sławiński urzędnik, Bergson Michał z Warszawy. Frankle Ludwik August doktor medycyny z Wiednia. Eliasiewicz Franciszek budowniczy z familią, Kellermann Karol z Tarnowa. Jadowski Jan wł. dóbr z Okręgu.

Wyjechali: Sławiński urzędnik, Millaner urzędnik do Pragi. Eliasiewicz Franciszek z familią do Tarnowa.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 3 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 11 m. 25 przed południem

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Kraków 3 lipca. W ciągu tego tygodnia dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę był mierny, szczególniéj w Michałowicach ograniczył się na drobnostkach, albowiem wszystko zboże skupywane w okolicach Miechowa i Wodzisławia idzie wprost do Prus omijając Kraków przez Wolbrom i Modrzejów i daleko wyższe otrzymuje tam ceny aniżeli w Michałowicach. Do Krakowa skupywane było na potrzebę w Baranie tylko. Ruch handlowy w zbożu był z tego powodu bardzo ożywiony i wszystkie rodzaje zbóż były poszukiwane i chwytane śpiesznie po cenach o wiele wyższych niż dawniéj. Pszenica nader pożądana, płacona w ogóle po 28, 29, 30, a pierwszego gatunku po 31 $31\frac{1}{2}$ i 32 złp. Prócz tego chciano wiele pszenicy skupować na dostawy późniejsze, lecz nie było jéj na tyle. Żyto płacone jest na 16, $16\frac{1}{2}$, 17, a pierwsze gatunki na $17\frac{2}{3}$, 18 do $18\frac{1}{3}$ złp. Jęczmień na 14, 15, a szczególnie piękne po 16, $16\frac{1}{2}$ do 17 złp. Groch bardzo poszukiwany i o wiele wyżéj jest płacony, bo po 19, 20, 21 złp. a bardzo piękny, biały 22, 23 do 24 złp. Owies bardzo w górę poszedł, bo po 13, $13\frac{1}{2}$, a piękny gatunek $13\frac{2}{3}$ do 14 złp. W ogóle wszystkie gatunki ziarna tak gotowe na granicy jak i zamówione na czas, odchodziły bardzo łatwo. W Krakowie wczoraj ruch targowy niezmiernie był ożywiony i codzień przez cały tydzień ceny zboża wszelkiego szły w górę. Pszenica po $7\frac{1}{4}$, $7\frac{1}{2}$, 8 złr. piękniejsza $8\frac{1}{4}$, $8\frac{1}{2}$; czerwona $6\frac{3}{4}$, $6\frac{7}{8}$, 7, a wyborowa takaż $7\frac{1}{4}$, $7\frac{1}{2}$. Żyto $4\frac{1}{3}$, $4\frac{1}{2}$, celniejsze $4\frac{3}{4}$, $4\frac{7}{8}$. Jęczmień $3\frac{2}{3}$, $3\frac{3}{4}$, 4, a szczególnie piękny $4\frac{1}{8}$, $4\frac{1}{4}$, $4\frac{1}{3}$. Groch 5, $5\frac{1}{4}$, $5\frac{1}{2}$, wyborowy do jadła 6, $6\frac{1}{4}$, $6\frac{1}{3}$. Owies $3\frac{1}{3}$, $3\frac{1}{2}$, wielki równy $3\frac{5}{8}$, $3\frac{3}{4}$, $3\frac{7}{8}$ złr.

Praga czeska 29 czerwca. Wywóz zboża za granicę już się rozpoczął. Skargom, dochodzącym nas ze śpichrza austryackiego, to jest z Węgier, wtorują rzeczywiście żale tutejszo-krajowych gospodarzów. Z obwodu lutomierzyckiego np. który zwykle rajem królestwa czeskiego się zowie przybywają teraz kupcy na zboże do Czech południowych, upośledzonych co do gatunku gleby od przyrody.

Peszt 27 czerwca. Interesa w zbożu szły w ciągu zeszłego tygodnia nader żwawo, a ceny rosły codziennie. Ci, co mają zboże na składzie pysznią się zapasami swojemi, tém bardziéj, czem dobitniéj doniesienia z Niemiec północnych liche tamże żniwo rokują; albowiem stąd urasta dla nas nadzieja wywozu zboża węgierskiego w tamte kraje. Zapasy zatem pozostałe z zeszłorocznych zbiorów będą mogły być pozbyte z korzyścią, a obrót w interesów w tym artykule będzie zapewne żywy. Tranzakcyj o zakupno rzepaku nie zrobiono jeszcze żadnych. Nie doszły nas bowiem dotąd żadne doniesienia o wynikłościach żniwa rzepaku, ale i niedojdą podobno, gdyż o żniwie tego roku prawie mowy być nie może.

Arad 26 cz. Spirytus zawsze poszukiwany i ceny pochopne do podnoszenia się. W ostatnich dniach sprzedano kilka partyi po 31—$31\frac{1}{2}$ kr. okowity trzydziestéj próby za gradus (pół garnca).

Wrocław 30 czerwca. W usposobieniu dzisiejszego targu nie było zmiany. Chęć do kupowania zboża wzmagała się w ogólności, czego skutkiem, ceny się na nowo podniosły. Pszenica bardzo poszukiwana, zwłaszcza w lepszych gatunkach i właściciele zapasów dopięli przy przedaży nawet wyższych cen z łatwością, bo dowozy były skąpe. Żyto było po dawnemu. Jęczmień poszukiwany i utrzymuje się w dobréj cenie. Owies także. Grochu poszukują, lecz ofert nie ma. Dowieziono odrobinę rzepaku, lecz ceny wysokie. W targu notowano rzepak ozimy po 130—125—120 srgr. za szefel. Koniczyna czerwona w stałéj cenie, białéj brak. Notujem czerwoną po $15\frac{1}{2}$, $16\frac{1}{2}$, $17\frac{2}{3}$; białą $18\frac{1}{3}$, $19\frac{1}{2}$—21 tal. tę ostatnią nominalnie za cet. pruski, nie wiedeński.

Monachium 28 czerwca. Lubo w tym tygodniu wylały się prawie wszędzie rzęsiste deszcze, nie ustają wszakże skargi na zły stan jarych urodzajów. Ta okoliczność, niemniéj szczupły dowóz na targ dzisiejszy z powodu, iż gospodarze są zajęci zbieraniem siana,— przytem pojawienie się licznych kupców na zboże z okolic Renu sprawiły, że ceny dzisiaj znacznie poszły w górę. Rzepaku nie było wcale na targu. Ceny spirytusu podnoszą się także, wyskok winny płacą $16\frac{1}{2}$; spirytus przedni $13\frac{1}{2}$; alkohol 13; okowitę (para) zł. niemieckich za wiadro bawarskie.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 147 *Krakauer Zeitung*.

Zawezwania. C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie: Wawrzyńca Tomaszkiewicza lub jego spadkobierców celem wyznaczenia pełnomocnika do oszacowania z okazyi kolei żelaznéj zburzyć się mającego domu w Chrzanowie pod l. 288; term. 15 lipca. Sąd pow. w Ulanowie: Józefa Woźniczkę i jego żonę celem zwrócenia gruntu rustykalnego pod licz. 242 w Pysznicy, term. 10 września. — Sąd obwod. N. Sandecki: Fryderyka hr. Moszyńskiego celem ekstabulacyi sumy 21,000 złp. z dóbr Stronie; term. 15 września.

Licytacye. W dniu 2 sierpnia i 3 września w Białéj sprzedaż realności pod l. 7 i w dniu 10 sierpnia i 10 września tamże sprzedaż realności pod l. 168 (ceny wyw. pierw. realności 30 047 złr. 41 kr. drugiéj 3,843 złr. $25\frac{1}{2}$ kr.) — W dniu 4 sierpnia w Wadowicach dostawa oleju do oświetlenia miasta Wadowic.

URZĘDOWE.

(548) **Kundmachung.** (3)

Von Seite der Krakauer k. k. Genie-Direction wird hiemit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass in Folge hoher hierländiger General-Commando Verordnung vom 4. Juni 1858 III Section 3 Abtheilung N. 9511 die Ausführung der Adaptirung der aerarischen Infanterie-Kaserne in Jasło zu einem Militair-Spitale, mit der Beköstigungssumme von 5430 fl. C. M. im schriftlichen Offertwege an den Mindestfordernden, unter Vorbehalt der hohen Genehmigung, wird überlassen werden. Die diesfälligen schriftlichen Offerte sind bis zum 15. Juli 1858 in der k. k. Milit.-Bau-Verwaltungs-Kanzlei zu Krakau, Franciskaner-Platz Haus N. 221 einzureichen.

Die Ausführung dieses Adaptirungs-Baues, hat gleich nach geschehener Anweisung durch den Bestbiether zu erfolgen, und ist mit voller Thätigkeit, in der Art zu führen, dass dieser Bau längstens 3 Monate nach erfolgten Genehmigung beendet ist.

Der Unternehmer hat bei diesen Bauten alle was immer für Namen habende Herstellungen und Beischaffungen zu übernehmen.

Der Bau ist genau nach den Bestimmungen der genehmigten, zum Beweise der Identität von dem Ersteher zu unterfertigenden Pläne und Vorausmassen, nach den hierin enthaltenen Dimensionen, und ganz nach den, in Gemässheit der Bauprojecte von der k. k. Genie-Direction ertheilt werdenden Weisungen, solid, und in jeder Beziehung nach den bestehenden Bauvorschriften auszuführen, und der Ersteher hat für die Solidität seiner Arbeiten unbedingt zu haften, weshalb es ihm zur Pflicht gemacht wird, seine allfälligen Zweifel über die Solidität der Projecte schriftlich oder mündlich vorzubringen. Nachträgliche in dieser Beziehung vorgebrachten Entschuldigungen, entbinden denselben nicht von der eingegangenen Haftung, für die solide, standhafte und dauerhafte Ausführung jeder Arbeit.

Bei diesen Bauten dürfen sonach nur Ziegeln von der besten Qualität verwendet werden, die erforderlichen Holzgattungen müssen zur gehörigen Winterszeit gefällt, gesund und trocken, die Bretter ohne Äste und Sprünge, und zu den hieraus zufertigenden Arbeiten vollkommen geeignet sein. Dasselbe gilt auch von allen übrigen, bei diesen Bauten zur Verwendung gelangenden Materialien und Professionisten-Arbeiten.

Der Bau geschieht unter der unmittelbaren Leitung der k. k. Genie-Direction resp. des mit der Inspection betrauten Genie-Officiers, und unter der Führung und Haftung des Entrepreneurs, welcher Sachkundige, im Baufache bewährte befugte Bauleiter und Poliers, dann befähigte und befugte Professionisten aufzunehmen, und auf seine Kosten zu verwenden hat, weshalb es ihm unter keiner Bedingung gestattet ist, der Bau an einen Subkontrahenten zu übergeben.

Sollten mehrere Unternehmer in Compagnie diese Herstellungen erstehen, so haften dieselben dem hohen Militair-Aerar in Solidum, d. h. Einer für Alle und Alle für Einen für die vollkommen gute Ausführung des Baues, wobei jedoch die Bedingung festgesetzt wird, dass nur mit einem von den Unternehmern die betreffenden Abrechnungen und sonstigen Verhandlungen gepflogen werden, ohne dass hiedurch für die Mitunternehmer die Haftung für die richtige Ausführung der übernommenen Arbeit erlischt.

Wenn der Unternehmer kein wirklicher Baumeister ist, so ist er verpflichtet, die erstandenen Baulichkeiten durch einen gesetzlich befugten und erprobten Baumeister, jedoch immer unter seiner Dafürhaftung und auf seine Gefahr und Kosten in Ausführung bringen zu lassen, und diesen Baumeister, welcher in dem Offerte zu benennen ist, zu diesen Herstellungen aufzustellen, der nebst dem Ersteher das Lizitations-Protokoll, dann die Pläne und Vorausmassen gemeinschaftlich zu fertigen hat. Sollte aber der aufgestellte Wegmeister und dessen Organe, Poliere etc. etc. den an ihn gestellten Anforderungen, in technischer Beziehung nicht entsprechen, so ist der Esteher gehalten, auf Anforderung der Genie-Direktion, denselben gegen technisch verwendbare ohne Einsprache zu verwechseln.

Insbesondere wird darauf gehalten, dass jeder Unternehmungslustige sich nebst der zu erlegenden Caution, euch mit einem im laufenden Jahre von der Ortsobrigkeit bestättigten Zeugnisse über seine Vermögensumstände und moralischen Charakter, auszuweisen hat, ausser dass er schon aufalle Fälle als ein bewährter Mann in Aerarial-Bau-Unternehmungen bekannt ist.

Jedermann, welcher diesen Bau unternehmen ill, hat seinem schriftlichen Offerte ein Vadium von 270 fl. Sage! Zweihundert Siebenzig Gulden in C. M. beizulegen, welcher Betrag im Erstehungsfalle zur Caution von 540 fl. erhöht werden muss; den Nichterstehern wird nach der Verhandlung das eingelegte Vadium sogleich zurückgestellt. Sowohl das Vadium, als auch die Caution kann entweder im Baaren, in k. k. Staatsobligationen nach dem börsenmässigen Course, mit Ausnahme der Staatsanlehen-Loose von 1834 und 1839, welche nur mit dem Nennwerthe angenommen werden, oder in einem vom k. k. Fiskus anerkannten Hypothekar-Instrumente erlegt werden wobei sich jedoch der Ersteher verbindlich machen muss, nicht allein mit dieser Caution, sondern mit seinem ganzen beweglichen und unbeweglichen Vermögen für die kontraktmässige Ausführung dieser Baulichkeiten zu haften. Mehr und Minder Arbeiten, in so ferne sie dem Bauleiter gestattet werden, werden auf Basis der Einheitspreise und der Erstehungs-Perzenten-Nachlässe besonders vergütet.

Die Eingangs angegebene Beköstigungssumme unterliegt noch der Censur des k. k. Landes-Rechnungs-Departement und der im Offert gebothene Nachlass findet verhältnissmässig auch auf die bei der Prüfung des Elaborats geänderte Kostenüberschlagssumme, Anwendung.

Die einzureichenden wie bereits erwähnt, mit dem Vadium zu versehenden schriftlichen Offerte sind in nachstehender Art zu verfassen.

15 kr. Stempel.

Offerte.

Ich Endesgefertigter mache mich hiemit verbindlich die Ausführung des mit der Lizitations-Kundmachung vom 19. Juni 1858 ausgeschriebenen Adaptirungs-Baues der aerarischen Infanterie-Kasern zu Jasło zu einem Milit.-Spitale mit allen hiebei vorkommenden Herstellungen und Beischaffungen mit einem Nachlasse von % sage Perzent von der Bekostigungssumme pr. 5430 fl. C. M. zu übernehmen, und mich allen diesen Bedingungen, welche ich gelesen, und wohl verstanden habe, vollkommen zu fügen.

Zur Sicherstellung meines Anbots schlisse ich das Vadium pr. 270 fl. C. M. bei, und hafte überdies mit meinem ganzen beweglichen und unbeweglichen Vermögen für die richtige Einhaltung der mit gegenwärtigem Offerte eingegangenen Verbindlichkeiten.

N. N. den ten 1858.
Namen Wohnort und Haus-Nro.

Schliesslich werden die Unternehmungslustigen aufgefordert, das bezügliche Elaborat und die übrigen Bedingnisse bei der Krakauer k. k. Genie-Direction oder bei dem k. k. Militär-Stations-Commando zu Jasło einzusehen.

Krakau am 19 Juni 1858.

Inseraty.

(583) **Kundmachung** (3)

Dienstag d. i. am 6ten Juli d. J. wird am untern Kastellplatz ein defektuoses Artill. Dienstpferd im Lizitationswege verkauft.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Data	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	328‴ 59	+16 1	63	połud.zach. słaby	pochmurne	deszcz		
	10	328 88	11 2	88	połud.wsch. „	pogoda z chmurami		11'0	+16°
3	6	329 13	9 6	88	południowy „	„			

W Drukarni CZASU.

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski.

Dodatek do N. 149 dziennika „CZAS“ z d. 4 Lipca 1858.

(208) **Obwieszczenie.** (5-9)

DYREKCYA GŁÓWNA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce jakoby skradzionych, zniszczonych lub zatraconych listów zastawnych, a mianowicie:

a) Listy Zastawne 2go Okresu

Lit. **A.** 290,483 na złp. 20,000 czyli rsr. 3,000 z 13 kuponami, od włącznie 2 półrocza 1855 r. do włącznie 1 półrocza 1861 roku.

Lit. **C.** 239,686, Lit. **C.** 242,786 — po zł. 1000 czyli rsr. 150 z 5 kup. od włącz. 1 półr. 1852 do włącznie 1 półr. 1854 r.

Lit. **C.** 294,403 na złp. 1,000 czyli rsr. 150 z 5 kuponami od włącznie 1go półrocza 1850 do włącznie 1 półrocza 1854 r.

b) Kupony od Listów Zastawnych 2go Okresu.

Jeden kupon od listu zastawnego lit. B. 259,710, „ B. 284,682, „ B. 285,615, „ B. 286,785, „ B. 289,235, „ B. 307,311 — z 2° półrocza 1852 r. każdy na zł. ol. 100 czyli rsr. 15.

c) Listy Zastawne 3go Okresu.

Lit. **A.** 1,207; „ **A.** 3,063	po rsr. 3,000	z 9 kuponami od włącznie 1 półr. 1857 do włącz. 1 półr. 1861 r.
„ **B.** 11,573; „ **B.** 11,575; „ **B.** 11,576; „ **B.** 20,983; „ **B.** 21,069; „ **B.** 21,070; „ **B.** 21,071	po rsr. 750	z 9 kuponami od włącznie 1go półrocza 1857 r. do włącznie 1go półrocza 1861 roku.
„ **D.** 91,981; „ **D.** 92,390	po rsr. 75	z 9 kup. od włącz. 1° półrocza 1857 do włącz. 1° półr. 1861 r.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w wykonaniu art. 124 prawa z dnia 1/13 czerwca 1825 roku wzywa wszystkich posiadaczy takowych listów zastawnych i kuponów i tych, którzyby do ich własności prawa mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w ciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych niezawodnie zgłosili się, — w przeciwnym bowiem razie, rzeczone listy zastawne z kuponami i kupony umorzone, za nie mające żadnéj wartości ogłoszone, zaś w miejsce ich duplikaty stronom interesowanym wydane, oraz należności za kupony z półroczów upłynionych wypłacone będą.

W Warszawie dnia 9/21 listopada 1857 r.

Prezez rzeczywisty radzca stanu **Białoskórski.**
Asesor kolegialny Pisarz ***Brzozowski.***

DYREKCYA
1go WĘGIERSKIEGO TOWARZYSTWA
wszelkich ubezpieczeń
W PESZCIE.

zamianowawszy swym jeneralnym Agentem dla Galicyi i Bukowiny dom handlowy pod firmą

ANTONI HOELZEL
w Krakowie

poleca swój instytut we **wszystkich gałęziach Assekuracyi** łaskawemu uwzględnieniu, zapewniając, iż staraniem onego będzie, przy pobieraniu **najniższych premij** przez **spieszne i najsumienniejsze wynadgradzanie** stronom poniesionych **szkód** uzyskać sobie i w tej Prowincyi Państwa to zaufanie, które już od zawiązku swego w całém Cesarstwie Austryackiem się zaszczyca.

Oparte na doświadczeniach wszystkich dotąd istniejących tego rodzaju dawnych Zakładów, zdołało pierwsze węgierskie Towarzystwo wszelkich ubezpieczeń w Peszcie zaprowadzić w swych statutach takie w interesie Publiczności ulepszenia i korzyści, jakie tylko wymogom czasu odpowiednemi i dla potrzeb ogółu najwłaściwszemi się okazały.

Trzy miliony złr. kapitału zakładowego

tego Towarzystwa i zasada najuczciwszego pod wszelkim względem ze stronami postępowania, stanowią dla każdego assekurującego się rękojmię dostateczną, a uzyskawszy dla siebie na Agentów firmy w całym świecie handlowym dobrze reputowane, i opatrzywszy je w pełnomocnictwa, Towarzystwo węgierskie Ubezpieczeń pełném jest nadziei, że mieszkańcy tej także części Państwa Austryackiego mile przyjąć onego ofiarowane sobie usługi zechcą, i chętnie Assekuracyą swego ruchomego i nieruchomego majątku, od szkody **ogniem** lub **gradobiciem** zrządzonej, temu Towarzystwu łaskawie powierzyć raczą.

Instrukcyj wszelkich i formularzy do podań o assekuracyą udziela bezpłatnie podpisany.

Antoni Hoelzel

(568-2-10) jeneralny Agent pierwszego węgierskiego Towarzystwa wszelkich ubezpieczeń.



KORNEUBURGSKI
proszek dla bydła

udzieleniem wiedeńskiego medalu centralnego towarzystwa ochrony zwierząt, i mnichowskim medalem w skutek w. pisma J. Kr. Wys. księcia Adalberta Bawarskiego wyszczególniony, jest najlepszym środkiem przeciw gruczołom u koni, przeciw podojom krwistym i wydymaniu się u krów, jak również przeciw wszelkim najczęściej wydarzającym się słabościom u koni, bydła rogatego i owiec, oraz jako szczególny środek zaradczy przy słabowitym wykarmie tych zwierząt domowych, i najkorzystniej działający do wzmocnienia i pomnożenia obfitego i zdrowego mleka u krów. Podczas cielenia się okazuje się jego używanie bardzo pożytecznem, jak niemniej słabe na siłach cielęta przez użycie tego proszku widocznie się polepszają. Polecony jak najmocniej przez lekarzy od bydła, ekonomów i posiadaczy bydła; dowiódł ten proszek swe zachwalane zalety także w królestwie Saskiem, i w skutek tego został przez król. saski rząd w Saksonii dozwolonym.

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

w KRAKOWIE p. **F. J. Kirchmajer i Syn.**

W Warszawie p. Władysław Benadowski.

w **Białej** p. Jerzy Kaffay.
„ Apteka pod złotym Lwem.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
„ p. Kasprzykiewicz.
w **Bóbrce** p. C. Żarnik aptekarz.
w **Brzeżanach** p. J. Margulits.
w **Czerniowcach** p. J. Schnirch.
w **Dembicy** p. Herzog aptekarz.
w **Dolinie** p. Józ. Trauenfels aptek.
w **Dzikowie** p. J. Brudziński.
w **Jarosławiu** p. Ign. Baian.
w **Kołomyj** p. Wolf Kupfermatt.
we **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. C. Mildo.
„ p. Bierzecki i Weber.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Mielcu** p. M. Jamrugiewicz.
w **Myślenicach** p. A. Łowczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Nowym-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Radziechowie** p. Juśkiewicz aptek.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter.
w **Rozwadowie** p. Karol Marecki.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt.
w **Sanoku** p. Jan Jaklicz.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tarnopolu** p. A. Morawetz.
„ p. C. Latinik.
w **Wadowicach** p. A. Foltin.
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Joz. Kodrębski & Comp.

(550-2-12)

Obwieszczenie.

Na mocy rozporządzenia Jego c. k. Apostolskiéj Mości ogłasza c. k. Dyrekcya loteryi niniejszém **czwartą loteryę dla celów dobra powszechnego.**

Ponieważ plan gry, będący podstawą trzeciéj loteryi dla celów podobnych, szczególną zyskał wziętość, przeto za zezwoleniem Wysokiego c. k. Ministerstwa Skarbu z d. 23 stycznia r. b. L. 3763-114 powtórnie i przy niniejszéj czwartéj loteryi użytym został. C. k. Dyrekcya loteryi zaprowadza też znowu **wielką bogato uposażoną loteryę złotą,** mieszczącą w sobie 6698 trafnych, wygrywających razem

60,000
sztuk c. k. dukatów ważnych.

Loterya ta, w któréj **każdy los na wszystkie gra wygrane,** odbędzie się **jednem tylko** ciągnieniem, które, jeżeli nie pierwéj, **niechybnie** nastąpi **bez odwołania** na dniu 16 grudnia 1858 r.

Dochód téj czwartéj loteryi przeznaczonym jest z Najwyższego postanowienia Jego c. k. Apostolskiéj Mości, bez potrącenia taks, w jednéj połowie — **na wystawienie nowego szpitalu w Zagrzebiu,** w drugiéj — na **wychowanie bezmajętnych sierot po oficerach, stronach wojskowych i urzędnikach.**

Żywy udział, z jakim dotąd publiczność te wielkie loterye pieniężne, z rozrządzenia Jego ces. k. Apostolskiéj Mości wyłącznie celom dobra powszechnego poświęcone, we wszystkich krajach koronnych przyjęła, nie mniéj pomyślne nader skutki, jakie istotnie już osiągnione zostały na korzyść celów, przez Jego c. k. Apostolską Mość wytkniętych, nie uwiodą otuchy c. k. Dyrekcyi loteryi, że i czwarte z tych przedsiębiorstw dobroczynnych równą znajdzie wziętość, by Najmiłościwsze zamiary Jego c. k. Apostolskiéj Mości uwieńczone zostały plonem, jak najobfitszym.

Pieczołowitość około nieszczęśliwych spółbraci, chorobą złożonych, jakoteż około wychowania biednych sierot, pozostałych bez wszelkiéj pomocy po ojcach. dobrze ku Państwu zasłużonych, jest zaiste tak wielce szlachetnym celem dobroczynności, że zapewne nikt z obywateli Państwa nie odmówi życzliwego przyłożenia się ku osiągnieniu onegoż.

Sprzedaż losów rozpocznie się wraz z publikacyą wielkiego plakatu loteryi, zaczem dopiero wtedy żądane losy wydane być mogą.

Wiedeń d. 1 czerwca 1858 r. (566-3)

Od c. k. dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Józef kawaler de Spaun, c. k. Radca nadworny i Dyrektor loteryi.

Fryderyk Schrank, c. k. Radca rządowy i Adjunkt Dyrekcyi loteryi.

Odebrawszy wprost z źródeł **świeże transporta**

wód mineralnych

naturalnych, jakoto:

Karlsbadzkich,	Salzbrunskiéj,	Szczawnickich,
Marienbadzkich,	Kissingowskiéj,	Iwonickiéj.
Eger-Francensbadzkich,	Pülnawskiéj,	Krynickiéj,
Selcerskiéj,	Saidschützkiéj,	Rzegestowskiéj.
Emskiéj,	Wildungskiéj.	Bardyowskiéj etc.

polecam takowe po **cenach bardzo umiarkowanych.**

Stanisław Feintuch

(576-2-3) w Rynku Głównym N. 16 w tak zwanéj Szaréj Kamienicy.

Uwiadomienie.

W majątku moim w **Jaślanach** w obwodzie Tarnowskim na trakcie pocztowym między Mielcem i Baranowem, mam do sprzedania

4000 butelek
Likierów i Rosolisów

w różnych gatunkach, **po cenie umiarkowanéj,** to jest likiery po 24 kr., rosolisy po 36 kr., Araku i rum garncy 300, garniec po 2 złr., spirytusu stolarskiego garncy 150 po 1 złr. 30 kr.; oprócz tego mam: **Win węgierskich** kilka lat już w mych piwnicach stojących i w bardzo dobrych gatunkach butelek 1,000, Zieleniaki po złr. 1 butelka, pod maślarze po 2 złr. butelka, stare wina po 4 złr. butelka. Ktoby zabrał wszystkie likiery, rosolisy, rum, spirytus i wina, opuszczę $^{20}/_{100}$, kto weźmie po 100 butelek na raz $^{5}/_{100}$, wszystko w Jaślanach na miejscu. Sprzedaną, wydaniem i upakowaniem zatrudnia się nadzorca mojéj gorzelni jak Alojzy Gutwiński mieszkający w Jaślanach.

(543-3) *Henryk Brodzki.*

W Drukarni Czasu.

Za rządcę drukarni *Stanisław Gralichowski.*